Rok 1870. Kraków, Środa 23 Lutego. Nr. 43.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.		4 tal. 5 sgr		1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.		27 fr.	—	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.		20 fr.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Kraków 22 lutego.

Stara *Presse* napisała onegdaj bardzo rozsądne słówko o rozprawach w wydziale rezolucyjnym. Pyta się ona, na co ministerstwo i członkowie wydziału tracą czas próżnemi dyskusjami nad rozmaitemi punktami podrzędnemi, kiedy ministerstwo nie oświadcza się co do głównéj zasady rezolucji, tj. co do odrębnego stanowiska prawnopolitycznego Galicji i co do trzech główniejszych punktów, mających zasadę tę urzeczywistnić, tj. odpowiedzialny rząd, osobny budżet i samodzielne ustawodawstwo w sprawach wychowania publicznego.

Niechaj ministrowie oświadczą się najprzód nad temi trzema punktami, a potém albo przystąpi się do dyskusji nad punktami podrzędnemi, albo téż wszelka dalsza dyskusja stanie się zbyteczną. Przecież chociażby się ministrowie zgodzili na wszystkie punkta podrzędne, jakoto na samodzielne ustawodawstwo handlowe, na samodzielne ustawodawstwo co do przynależności — nie przyjdzie jednak do ugody, jeżeli rząd nie przystanie na główną zasadę rezolucji i na główne trzy jéj punkta: rząd odpowiedzialny, budżet i ustawodawstwo edukacyjne.

„Plan akcji ministerstwa — pisze *Presse* — jest opłakany; nie ma ono programu, chwieje się pełne trwogi między programem większości i mniejszości, zostawiając w bezowocnéj szermierce przeciwnikom inicjatywę.“ *Presse* przedstawia jednę stronę medalu — stronę ministerjalną. Niestety odwrotna jego strona, strona delegacyjna nie lepiéj wygląda. Możnaby o niéj powtórzyć iota w jotę to samo, co *Presse* mówi o stronie ministerjalnéj. Przypatrując się bezowocnéj szermierce delegacji naszéj w sprawach o przynależność gminną i krajową i o ustawodawstwo co do koncesji towarzystw akcyjnych — nasuwa się mimowolnie pytanie, czy téż zapytano się już rządu, jak się zapatruje na główną zasadę rezolucji, t. j. na prawnopolityczną odrębność Galicji i na główne trzy podstawy rezolucji rząd odpowiedzialny, budżet własny i ustawodawstwo edukacyjne. Czy i delegaci nasi w „bezowocnéj szermierce zostawiają inicjatywę przeciwnikom swym?“

Jeżeli tak rzeczy stoją w sprawie rezolucyjnéj, ministrowie i delegaci bawią się w ślepą babkę.

Dokończenie uwag Fadiejewa *o kwestji wschodniéj i słowiańskiéj.*

„Walka za czyjąkolwiek niezawisłość musi tylko niezawisłość mieć na względzie. O tém niéma sporu. Rosja nie ma żadnéj rozumnéj przyczyny, ani moralnéj, ani ekonomicznéj, ani wojskowéj, by sobie życzyć przyłączenia nowych obszarów w Europie. Idea rosyjska nie zmierza (?) do przemienienia jednoplemiennych narodów i krajów w obszary poddańcze. Ruś Czerwona i Izmailsk należą do nas skutkiem przyrodzonego charakteru. W krajach słowiańskich i prawosławnych, które Rosję otaczają, jest sześć albo ośm środków przyciągających (to nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione), około których skupiać się muszą wszystkie narodowe indywidualności.

„Prócz tych przyrodzonych grup jest jeszcze jedno miejsce nadzwyczaj dla nas ważne, pozbawione wszelkiego piętna narodowego, ale przez położenie swe zbyt wielkie mające znaczenie, by do jakiego małego narodu należeć mogło — Carogród ze swém otoczeniem i swemi zatokami. Najrdzenniejsze interesa rosyjskie wymagają, by to miasto na zawsze i prędzéj jeszcze niż Rzym stało się wolném miastem naszego szczepowego słowiańskiego związku.

„Jeżeli w dziejach jest konsekwencja, a oswobodzenie blizkich nam narodów rzeczywiście przyjdzie do skutku, natenczas stosunki ich między sobą i do nas ułożą się samą siłą rzeczy.

„Samoistność każdego członka oswo-„bodzonéj rodziny słowiańskiéj w jego „sprawach wewnętrznych, osobnego władz-„cę, własne urządzenie polityczne, jakie „komu jest dogodniejsze, — wszystko to „już dzieje rozstrzygły.

„Ale zupełnie co innego jest samoistność pod względem międzynarodowym i wojskowym. Niedość oswobodzić się, ale trzeba i nadal wolnym pozostać. Przy dzisiejszym podziale Europy niéma miejsca dla gromady małych narodków, któreby — małemi rozporządzając wojskami — wypowiadały wojnę, zawierały pokój lub przymierza, a wszystko z własną szkodą. Utworzyć taki zamęt, pełny sporów, niezgody i zatargów, niepewny ani nawet następnego dnia, będący ciężarem dla wszystkich, zwłaszcza zaś dla oswobodziciela: byłoby to tyle, co jednę z najważniejszych spraw świata wystawić na pośmiewisko i ocknąć się wkrótce w dawném trudném położeniu.

„Oswobodzony wschód Europy potrzebuje silnie spajającéj łączni — wspólnéj głowy ze wspólną radą — do zarządzania wspólnemi międzynarodowemi i wojennemi sprawami, a taką głową jest rzeczywiście władca narodu rosyjskiego, przyrodzony (?) przewódca wszystkich słowiańskich i prawosławnych narodów.

„Trzeba, ażeby każdy obywatel każdego narodu zjednoczonéj rodziny był zarazem zupełnie uprawnionym obywatelem całéj rodziny. Nie potrzeba wszystkich sił zbrojnych zjednoczonych narodów stawiać pod sztandar rosyjski, według wzoru północnoniemieckiego; wystarczy, aby czynne wojsko według potrzeby w wojnie i w pokoju, w domu i w obczyźnie, by wspólne twierdze, przystęp do morza Czarnego — były zupełnie w ręku i pod zarządem głowy całego związku. Wielka rodzina samoistna nawet w każdym z członków swych będzie dla reszty świata **j e d n é m p a ń s t w e m**.

„Aby wszystko dokładnie wytłumaczyć, to jeszcze dodać musimy. Chociaż odrębne stosunki panujących rodów między sobą mniéj teraz mają znaczenia niż dawniéj, przecież jeszcze znaczenie mają. Skoro się wielka rodzina słowiańska podniesie, upewni się jedność jéj tylko przez wspólność rodzinnych tronów z jednego panującego rodu. Każdy Rosjanin, każdy Słowianin, do takiéj dążący przyszłości, musi sobie życzyć, aby rosyjski dom panujący latoroślami swemi **o k r y ł c a ł y w y s w o b o d z o n y o b s z a r w s c h o d n i é j E u r o p y.**

„Wiem, że wielu wnioski moje fantazją nazwie, ale wypowiedziałem własne me przekonanie na podstawie dostatecznego szeregu dowodów. Narodowości łączą się teraz, przewroty dzieją się z niezwykłą szybkością. Duch czasu i rzeczywiste stosunki dwie tylko rzeczy rozstrzygnąć mogą: Rosja jako miejscowe państwo rosyjskiego narodu, albo Rosja jako środek słowiańskiego świata. Obecna chwila da się streścić w dwóch słowach: wyczekiwać albo działać.

„Z początku działanie Rosji może być **t y l k o m o r a l n e**. Publiczne wyznawanie swego prawa, zastępowanie współplemiennego świata, duchowe i moralne zjednoczenie z historyczną rodziną, jednomyślne dążenie do wspólnego celu muszą poprzedzić zjednoczenie polityczne.

„O stosowną porę nie będzie trudno: wiek dziewiętnasty nie jest wiekiem miru i spokojnego rozkwitu Europy.

„Ale jakkolwiek byłaby jednomyślność i dogodna pora, zawsze wielka ta sprawa tylko siłą rozstrzygniętą być może i to z początku jedynie siłą rosyjską.

„Teraz więcéj niż kiedykolwiek po-„trzebujemy armji, liczbą i jakością za-„stosowanéj do wielkiego celu, jaki Ro-„sja ma przed sobą.

„Pół miljona takiego wojska na zachodnich granicach (co łatwo da się uskutecznić bez pomnożenia obecnych kosztów) pod pełnomocném dowództwem według wzoru z r. 1812 podoła zadaniu. Łatwo tego każdy dowieść potrafi, jak 2 razy 2 jest 4.

„Wyczekiwanie wymagałoby od nas prawie takiego samego rozwoju sił, jak działanie; wyczekiwaniem nie odwrócimy wypadków, chyba tego tylko się doczekamy, że chwila nie będzie przez nas wybrana i odpowiednia naszym zamiarom, reszta zostanie bez zmiany. Spotkamy się z tymi samymi przeciwnikami, z tą samą liczbą wojska, z tą chyba tylko różnicą, że w takim razie zwycięztwo będzie dla nas niepłodném, jak Novara dla Austrji; zaś w razie działania naszego i porażka wyda dla nas owoce, jak Novara dla Piemontu, bo wzmocni nasz związek z współplemieńcami i moralną siłę naszą na przyszłość.

„Wielu zapewne nazwie moją otwartość nieprzezornością. Jestem jednak przekonany, że Rosjanin powinien o sprawach swéj ojczyzny mówić tak bezwzględnie, jak o nich obcy mówią. Słowo jest bronią w naszych czasach, a bezbronnemu z uzbrojonym trudno walczyć.

„Sądzę, że dla państwa i narodów jest to zupełnie obojętném, co **j a** myślę o sprawie wschodniéj.

„Skoro myśl o wszechsłowiańśtwie stanie się państwową, natenczas w oczach wszystkich zajaśnieje swym blaskiem i nie będzie już więcéj tajną. Nasze sprawy wtenczas dopiero spieszniéj będą się rozwijać, gdy wiejskie kobiety w bałkańskich dolinach lub nad Wełtawą, kołysząc dzieci swoje mówić im będą: „Nie płacz, wnet przyjdą Rosjanie, by nam pomódz, a tobie przyniosą cukierków.“ (Cokolwiek trudne zadanie! Red.)

„Dałem mój pogląd. Można go streścić w kilku słowach. Sprawy tak dziś stoją, że sprawa wschodnia sama przez się jest dla nas kwadraturą koła. Sprawa wschodnia w szerszém znaczeniu jako wszechsłowiańska tj. sprawa wschodniéj Europy jest rzeczywistością, niedosyć dotąd zbadaną, ponieważ obejmuje sobą światowy, dziejowy cel, ale zarazem rzeczywistością i przeciwnikiem, z którym się łatwo spotkać i przemódz go można z wiarą w opatrzność i siebie samego.“

Koniec.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 18 lutego.

42) [† **Majzels** — **przygotowania w Łazienkach** — **„Halka“ w Petersburgu**] — Przed kilkoma dniami zmarł w mieście naszém nadrabin Beer Majzels. Pochodził on z Wieliczki, był rabinem w Krakowie, zkąd przybywszy, przez lat kilkanaście pełnił tu swe kapłańskie obowiązki.

Był to Polak całém sercem. Imię jego ściśle związane jest z ruchami naszemi w r. 1861 i 1862, epoką serdecznego zbratania się żywiołów składowych naszego społeczeństwa. Majzels nie mało się przyłożył do urzeczywistnienia tego zbliżenia i dał dowody szczerego swego przywiązania do kraju, za co téż spotkała go banicja. Prócz tych wysokich przymiotów serca, odznaczał się nadto Majzels wykształceniem i prawością charakteru, przez co téż zasłużył sobie na miłość i cześć powszechną, których żywe dowody dały tłumy gromadząc się w liczbie kilkudziesięciu tysięcy dla oddania mu ostatniéj posługi.

W tutejszych t. z. „Łazienkach królewskich“ ruch ogromny, dniem i nocą odbywają się tam porządkowania i odnawiania. Jest to dla wielu powodem do wniosku, iż spodziewany jest przyjazd cara do naszéj stolicy.

„Halka“ doznała świetnego przyjęcia w Petersburgu. Moniuszkę przywoływano kilkanaście razy.

Wiedeń. [**Hr. Taaffe** — **kierownictwo prasowe** — **sesja wspólnéj delegacji.**] Hr. Taaffe weźmie udział w rozprawach, jakie się w izbie niższéj w sprawie dalmatyńskiéj toczyć będą, jak słychać, w skutek życzenia wyrażonego z kompetentnéj strony; wkrótce zaś potém obejmie posadę posła bawarskiego, co jest już pewném. Dotąd wprawdzie nie okazał on jeszcze nigdy dyplomatycznych swoich zdolności i prawdopodobnie na nowém swém stanowisku „wielką polityką“ nie będzie się zajmował, ale zawsze będzie to przyzwoita posada dla exprezydenta ministrów, a osobiste stosunki z niektórymi członkami rodziny królewskiéj szczególnie go do niéj kwalifikują.

W tym tygodniu ukonstytuuje się już ostatecznie kierownictwo prasy przedlitawskiéj, którego naczelnikiem ma zostać radca sekcyjny Erb. Wybawi to dzienniki półurzędowe z kłopotliwego położenia i ciągłego wahania.

W skutek porozumienia się rządów obydwóch połów państwa sesja wspólnych delegacji nastąpi dopiero w sierpniu; w maju zaś bezpośrednio po zamknięciu rady państwa otwarte zostaną sejmy krajowe.

— (**Mowa Brestla**). Ogólną rozprawę nad projektem ustawy o podatku zarobkowym zakończył minister Brestel następującą przemową:

Przedewszystkiem muszę nadmienić, że już przy rozprawach o podatku gruntowym zastanawiano się nad tym samym wnioskiem odroczenia, który tutaj przed dwoma dniami postawiono. Już wówczas zwracano uwagę na to, że między pojedyńczymi podatkami nie istnieje tak ścisły związek, któryby wymagał równoczesnego nad niemi zastanawiania się. Tym razem jednak podniesiono tę okoliczność, że właśnie podatek zarobkowy i dochodowy wymagają, ażeby nad niemi równocześnie obradowano, w przeciwnym bowiem razie może zajść niebezpieczeństwo podwójnego opodatkowania. Takie niebezpieczeństwo istnieje i przy innych rodzajach podatków, a przy podatku domowym może nawet w daleko większéj mierze, jeżeli się obok niego zaprowadzi podatek dochodowy. Przedewszystkiem trzeba sobie wyobrazić cel podatku dochodowego, ma on pokrywać niedobór, który nie może być pokrytym podatkami zarobkowemi, ma on być progresyjnym i ten powinien go w większéj mierze uiszczać, kto ma większy dochód.

Z tego powodu nie zostaje on z podatkiem zarobkowym w ścisłym związku; podatek dochodowy rzadko kiedy dotknie mniejszych przemysłowców.

Trzeba dodać, że dzisiejszy stan opodatkowania rzeczywiście nie da się utrzymać. Mniejsi przemysłowcy są stósunkowo bardzo obciążeni. Zwracam uwagę na to, że jak w roku zeszłym tak i dzisiaj nie myślimy o podwyższaniu podatków.

Czyniono uwagę, że byłoby niesprawiedliwém na robotników podatki nakładać. Jak wiadomo rząd i wydział wnieśli, ażeby dopiero od 300 złr. i wyżéj podatek wymierzano. Każdy przyzna, że w obec tego postanowienia, wielka liczba robotników w Austrji nie będzie opodatkowaną.

Zresztą robotnicy są korzystniéj położeni aniżeli przemysłowcy; pierwsi będą np. przy dochodzie 400 złr. tylko czwartą część płacić tego podatku, który przemysłowiec przy tym samym dochodzie opłaca. Sądzę, że to postanowienie nie zawiera w sobie żadnego ucisku robotnika; gdyby odstąpiono od opodatkowania robotnika, musianoby wyżéj opodatkować przemysłowca, a to sprzeciwia się poczuciu sprawiedliwości. Podniesiono daléj zarzuty przeciw sposobowi ściągania podatków od robotników. Trudności, które tu przytoczono, nie mogą być tak wielkie, gdyż i przy teraźniejszém ustawodawstwie podatkowem zachowano tę samą zasadę.

Pozostaje mi jeszcze do odparcia zarzut, dla czego przy płacach osób wojskowych podatek nie bywa strącanym. Gdyby tak postępowano, w takim razie państwo samo siebieby opodatkowało, a strącona wojskowym suma zostałaby wkrótce tymże tytułem podwyższenia gaż zwróconą.

Inne zarzuty jakie czyniono ustawie, nie są zasadniczéj natury. Jeżeli zauważono, że uchwalenie ustawy wywołałoby agitację między ludnością, to muszę na to odpowiedzieć, że zatrzymanie dotychczasowych podatków sprawiłoby jeszcze większe niezadowolenie.

W końcu muszę jeszcze jedno nadmienić. Powiedziano, że rząd powinien uwzględnić tych, którzy pozostali wierni konstytucji. Może to mieć miejsce przy innych ustawach, ale nie przy ustawie podatkowéj. Tutaj bowiem sprawiedliwość jedynie może być zasadą, którą się rząd kierować winien.

Francja.

Paryż 17 lutego.

□ [**Jeszcze kwestja rozwiązania izby** — **różność zdań w gabinecie** — **Renan** — **sprawy religijne.**] — *Journal des Debats* poczytuje to za rzecz bardzo naturalną, że Ollivier oświadczył się przeciw rozwiązaniu izby. „Lecz — pyta się *Journal des Debats* — czy nie za daleko posunął się pan kanclerz obwiniając chcących rozwiązania o zamiar zaburzenia spokoju i nowe zamieszki? Rozwiązania pragną nietylko nieprzejednani, o których on myśli, lecz wielu innych, między którymi znajdują się znani przyjaciele systemu parlamentarnego, na których zdania możnaby się nie zgodzić, lecz tych zdań nie można podejrzywać i żałujemy że p. kanclerz rzecz tę przeoczył.“

Pierwszy gabinet parlamentarny składa się, jak się okazuje, z dwóch odrębnych stronnictw, których starcia wcześniéj czy późniéj spodziewać się należało. W większości izby znajdują się obok siebie żywioły wolno-handlowców i protekcjonistów cłowych, klerykalni i antyklerykalni. Na polu ekonomicznem udało się uniknąć starcia. Wielka komisja parlamentarna do rewizji traktatów godną jest nazwy klapy bezpieczeństwa lub konduktora udaremniającego pioruny. Inaczéj i niebezpieczniéj jest dziś z rzeczami kwestji religijnéj, mianowicie téż dlatego, że oprócz wypadków nieprzewidzianych ważną tu także rolę odgrywają interesa osobiste. Pan Renan przed kilku dniami przesłał ministrowi oświaty p. Ségris pismo, w którém bardzo umiarkowanym stylem a jednak energicznie dopomina się o zwrócenie mu katedry języka hebrajskiego, osieroconéj obecnie po śmierci sławnego orjentalisty Munka.

Renan rozbiera owę niesprawiedliwość, jaką popełnił Duruy, usuwając go z uniwersytetu i kończy swoje oświadczenie zapewnieniem, że nigdy nie był nieprzyjacielem kościoła, ani religji i że wszystko co zrobił, ograniczało się na korzystaniu z prawa wolnych badań w imieniu umiejętności, dla któréj jedynie żyje. Pismo to wnosi tedy kwestję przywrócenia Renana na posadę przed cały gabinet. Nie ulega wątpliwości, iż Ollivier, a z nim trzech lub czterech jego kolegów energicznie popierać będą powrót Renana. Nakłaniać ich będzie do tego zarówno usposobienie liberalne, jakotéż poczucie obowiązku naprawienia niesprawiedliwości. Buffet, którego zazwyczaj liczą do klerykalnych, chociaż on jest tylko katolikiem, dla saméj sprawiedliwości będzie także obstawał za Renanem.

Inna rzecz z pp. Daru i Ségris. Obaj należą do stronnictwa klerykalnego i mają pewne zobowiązania, jeszcze od czasu wyborów, względem propagandy ultramontańskiéj. Gotowe więc starcie się sprzecznych żywiołów w łonie ministerjum, którego przedmiotem będzie sprawa religijna.

FRESKI KARNAWAŁOWE

przez **B. K. S.**

(Ciąg dalszy.)

III.

Nierozdzielni Staś i Zbiś powozem Józia wyruszyli do domu p. Anny.

Panna Anna Zadorzyńska z mamą mieszkały gdzieś na Strzeleckiéj ulicy, nie mogąc znieść turkotu główniejszych ulic Poznania, jak mówiły usprawiedliwiając się z wyboru tak niearystokratycznéj części miasta na mieszkanie. Pani Zadorzyńska, matka panny Anny, była kobietą blizką pięćdziesiątki. Figura niepospolita, twarz rumiana, oczki bure, jeszcze dziś piękne, ruchy majestatyczne, toaleta wykwintna, choć może za nadto obrachowana na efekt. Andzia była wiernym konterfektem mamy z lat młodszych. Blondynka z ciemnemi, ognistemi oczyma, z twarzyczką świeżą choć niegrzeszącą regularnością rysów, z kokieternym uśmiechem na ustach. Miała dziś na sobie śliczny ranny ubiór o jaskrawych barwach podnoszących białość twarzy i pulchnych rączek. Przed nią, więcéj dla kontenansu, niż dla zajęcia leżał *Journal des demoiselles* i kilka nowszych romansów francuzkich.

Obie panie były zajęte rozbiorem ostatniego balu, Andzia wyliczała swe zdobycze, mama wtrącała przy każdém nazwisku rozsądne uwagi o stosunkach rodzinnych i majątkowych.

W tém turkot powozu zadudnił w ulicy. Andzia poskoczyła do okna i z za firanki ujrzała z niemałém zadowoleniem wysiadających z powozu Stasia i Zbinia.

— Otóż i oni — zawołała do matki. — Staś z owym blondynkiem, który mnie wczoraj tak stale oblegał.

— Ciekawam bliższych o nim szczegółów od Stasia, — dodała matka, — nikt tu nie zna owego pana Zbigniewa.

— *Blancbec* w całém znaczeniu tego wyrazu, ale *sujet* na męża wcale nie zły, nb. jeżeli ma majątek.

— Otóżto trzeba się dokładnie o to wypytać.

Wygalonowany służący wygłosił z powagą nazwiska naszych bohaterów i otrzymawszy rozkaz proszenia do salonu, wyszedł.

Andzia poprawiła włosy przed lustrem i zatopiła się zupełnie w czytaniu. Mama zajęła majestatyczną pozycję na kanapie. Po chwili weszli Staś i Zbiś i po ceremonjalnym ukłonie zajęli wskazane krzesła.

— Jakże panie po dzisiejszym balu? panna Anna jak zwykle świeża jak kwiat wiosenny. Pani zdajesz się z dniem każdym więcéj ożywioną — przemówił Staś zwracając się do pani Zadorzyńskiej.

— Pochlebca! — milutko wygłosiła mama, córeczka z półuśmiechem podniosła zamglone oczy.

— Dla nas atmosfera balów jest właściwém życiem, ale panowie zapewne strudzeni nad miarę — odezwała się niby nieśmiało zwracając się przez pół do Zbigniewa, z rodzajem politowania.

Zbinio odpowiedział tylko pąsem na twarzy i spuszczeniem oczu.

— Tam gdzie dla pań rozkwita życie, czyż możemy być strudzeni? — z emfazą odpowiedział Staś.

— Z pana bo nic prócz grzeczności wydobyć nie można — zauważyła mama.

— Pan Zbigniew zdaje się nie potwierdza pańskiego zdania — dodała Andzia.

— Ja pani — zerwał się Zbinio — ja zawsze się zgadzam z panem Stanisławem.

— Témbardziéj zgadzać się musisz, że u ciebie uczucie staje na pierwszym planie, — przy tych wyrazach Staś znacząco spojrzał na panie.

Andzia niedowierzająco się uśmiechnęła.

— Pan Stanisław swojém i cudzém uczuciem zbyt gościnnie traktuje wszystkich, a raczéj wszystkie i dlatego to uczucie nigdy nie może dójść do pewnego skrystalizowania się.

— Przepraszam panią, skrystalizowało się ono oddawna.

— W takim razie jego kryształy zbyt głęboko ukryte.

— Dajcie téż pokój z temi kryształami, — przerwała pani Zadorzyńska. — Ta teraźniejsza młodzież to zawsze pod figurami tylko się wyraża, niby pismo święte. Ot lepiéj powiedzcie panowie, co słychać w miasteczku, czy panna Aniela idzie za pana Władysława, czy nie?

— Bóg to raczy wiedzieć... dotąd nic pewnego.

— Ależ ona nam zabiera połowę młodzieży, niechby już raz się zdecydowała, bo doprawdy tylko czas marnujemy z naszemi pannami. Wstydźcie się panowie, gonicie tylko za posagami.

— Broń Boże, — odparł Staś, — nie my, tylko oni, proszę nas z Zbisiem wyłączyć z téj kategorji.

— My idziemy tylko za popędem serca, — odważył się dodać Zbinio, który dotąd w milczeniu zaglądał na dno swego kapelusza, chcąc zapewne w jego głębi wynaleźć jaką myśl szczęśliwą, niestety! kapelusz był równie pusty, jak głowa.

— Może być, — odpowiedziała Andzia, — ale mówią, że serca panów strasznie zmądrzały...

Ktoby był śledził przy tych wyrazach w głębi myśli panny Anny, byłby odkrył może dokończenie tego zdania, którego nie dodała, a które da się określić dwoma wyrazy: kosztem głowy. Staś może i odgadnął przelotną myśl dziewczyny, bo tylko kiwnął głową i nic nie odpowiedział. Spojrzał potém na zegarek i swego towarzysza i obaj pożegnawszy panie, podążyli ku drzwiom.

Już na wyjściu odwołała Stasia pani Zadorzyńska.

— Panie Stanisławie, czy mogę prosić na słóweczko?

— Na dziesięć... sto... jeżeli wola pani, — odpowiedział Stanisław i wrócił.

Ledwie drzwi zamknęły się za Zbisiem, mama i córka prawie razem się odezwały:

— Gdzieżeś téż kuzyn odkopał tego *symplicznego* Zbinia.

— Tę perłę wydobyłem ze śmieci Koziéj Wulki.

— Co to jest Kozia Wulka?

— Wieś pod Bydgoszczą czy w Prusach.

— Ta wieś należy?..

— Do pana Zbigniewa po najdłuższém życiu najdroższych rodziców.

— A ci rodzice?

— Dość starzy... chcą podobno wynieść się do miasta.

— A więc?

— A więc pan Zbiś będzie zaraz po postanowieniu dziedzicem Koziéj Wulki z przyległościami. Czy tylko tyle kuzynki chciały wiedzieć?

— Tymczasem wystarczy, dziękujemy!

— Upadam do nóżek, do widzenia na wieczorku u państwa K. Zbiś będzie.

Zakręcił się p. Stanisław zgrabnie na obcasach i pospieszył za Zbiniem.

— Co ty na to mówisz Andziu?

— Ja mówię, że tymczasem można trzymać tego Zbisia pod ręką i jeżeli...

— Jeżeli innego nie będzie, to...

— To pójdę za niego!

— Jak ty mnie rozumiesz moje dziecię, — zawołała mama i z rozczuleniem przytuliła do siebie jedynaczkę.

Nowa wizyta przerwała dalsze ekspektoracje.

IV.

W ustronnym pokoju w Bazarze wśród gęstych kłębów cygarowego dymu siedziało kilkanaście postaci schylonych nad stolikiem. Cisza zaległa zgromadzenie, tylko od czasu do czasu odzywały się przytłumione głosy: avec — basta — wygrałem — przegrałem — do reszty i t. p. mięszając się z wykrzyknikami zadowolenia, lub półgłośném przekleństwem przegranéj. Oczy wszystkich śledziły poruszenia kart, pieniądze przesuwały się z ręki do ręki, westchnienia mięszały się ze śmiechem, wszelka myśl musiała ustąpić przed żądzą wygranéj. To świątynia kwindecza, faraona i landzia. Każda świątynia ma swoich kapłanów, poznasz ich po krwi zimnéj, z jaką rzucają pieniądzmi; poznasz po doświadczeniu, z jakiém karcą najmniejsze zboczenia od reguł gry, poznasz po wprawie, z jaką mięszają i rozdają karty. Za kapłanami stanął tłum wiernych, wierzący ślepo w szczęście i nieszczęście, zapędzający się bezrozumnie w szalone stawki. To zgromadzenie całe pojęło dobrze zasadę, że czas to pieniądze, bo każda chwila wypoczynku po szalonéj zabawie znachodziła ich przy zielonym stoliku. Kapłani przodowali obrzędom, łowili fryców i uśmiechali się do siebie, jak rzymskie augury przy przepowiedniach, a jednak w miejsce oskubanych wchodziły nowe zastępy i pieniądz płynął jak woda, przypływał do rąk szczęśliwych i rozchodził się jak przyszedł lekko i bez rozwagi.

Pomiędzy kapłanami odznaczał się Staś, nasz znajomy. I dziś siedzi on za stołem, przed nim kupa srebra, złota i papierów, oczy zatopione w kartach, bez wyrazu, nieruchome, aby przeciwnicy nie mogli z ócz jego gry wyczytać. Ale szczęście go opuściło, stawkę po stawce przegrywa, pot kroplami płynie mu z czoła, ale ani słowem ani gestem nie pokazuje wzruszenia.

W téj chwili wpadł do pokoju zadyszany młodzieniec i zawołał: Panowie, wszystkie pary mazura! — Znaczna liczba grających lub zakładających się o grę na to hasło opuściła pokój i pobiegła do tańca na salę. Zostali tylko sami matadory. Staś widząc, że mu karta nie idzie, skorzystał z téj sposobności, wstał i zaproponował zaprzestanie lub przejście do innéj gry.

— Nie idzie ci dzisiaj, — zaczepił go znany nam Juliś.

— Któżby tam na to zważał. Niósł wilk, ponieśli i wilka, — sentencjonalnie odparł Staś.

— Zresztą *malheur au jeu etc.* a i to coś znaczy.

— Idź do djabła z twemi komunałami.

— Proszę cię, czy panna Józefa także do komunałów należy?

— Panowie, proponuję p. Juljana za drzwi wyrzucić, ten gryzipiórek zawsze myśli, że jest w inkwizytorjacie.

— Dobrze, dobrze, — odezwało się kilka głosów.

— Dalibóg Stasiu, — pocichu szeptał Juliś, — kompromitujesz mnie twemi żartami, dobranoc ci; gotów jestem się obrazić.

— O gdybyż! — za wychodzącym zawołał p. Stanisław.

— Ale cóż on tam wspominał o pannie Józefie? — po wyjściu Julisia zapytał się p. Paweł.

— Ot plecie brednie, jak na mękach, udając domyślnego.

— Hm! hm! — mruknął Paweł, — o brednie ludzie się nie gniewają. Panowie, zapłaczmy nad upadkiem Stasia, on doprawdy gotów się ożenić.

— I ty znów zaczynaj... czy chcesz, żebym tak do ciebie przemówił jak do tamtego?..

— Nie przemówisz tak Stasiu, — zimno odparł Paweł, — zresztą, jak tylko nie chcesz mówić o tym temacie, mnie nic do tego, przestańmy.

Opuśćmy i my teraz za p. Juljanem siedzibę gry, a przenieśmy się do niedalekiéj sali balowéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Serbja.

Belgrad 16 lutego.

(W. K.) [Koncentracja wojsk tureckich—usposobienie w Serbji i Bośnji—dziennikarstwo serbskie o broszurze Fadiejewa i stronnictwach w Rossji]. Ściąganie wojsk tureckich na pogranicze Czarnogóry, dając miejsce rozmaitym komentarzom i przypuszczeniom, wywołuje ogromną niechęć i rozdrażnienie tak w dziennikarstwie serbskiem, jak i w saméj ludności. Pytania: do czego to wszystko zmierza? jaki cel ma owo gromadzenie wojsk w miejscu, gdzie całości państwa tureckiego nic nie zagraża? zajmują wszystkich i malują dosadnie niepokój, jaki wywołuje w masie ludności serbskiéj owo zagadkowe nie dla niéj jednéj tylko koncentrowanie wojsk tureckich.

Jedinstwo z tego powodu pisze, co następuje: „Niezadowolenie narodów osmańskiego mocarstwa jest największą raną na ciele państwowém tureckiéj monarchji. Jedna polityczna wolność, coby mogła ją uleczyć; gdy przeciwnie wojenny absolutyzm bardziéj ją jeszcze rozdrażnia i zaognia. Jęk ośmiu miljonów ludności słowiańskiéj krwi niejednokrotnie już odbił się sympatycznem echem o współczujące piersi ludów słowiańskiego plemienia. Jeżeli celem wszystkich tych ruchów wojskowych, o których dochodzą nas wieści z pogranicznych krajów, ruchów, których zadania zrozumieć nie możemy—ma być to, ażeby położenie [illegible] ludności jeszcze pogorszyć; czy myśli kto, że Serbja, pierwszy członek w rodzinie południowych Słowian, zostanie w tym przypadku obojętną? ze z zimną krwią i założonemi rękami przypatrywać się będzie jękom swych braci i przyglądać się ich usiłowaniom zdobycia praw, które stały się dziś powszechnym udziałem narodów Europie?“

„Zdaje się nam, że odpowiedź nie będzie trudną na owo pytanie. Serbja wtedy już podniosła sztandar wolności południowych Słowian, gdy nie posiadała jeszcze środków, jakiemi dziś może rozporządzać i kiedy nie było w niéj wyrobionem jeszcze ani poczucie, ani zaznanie misji, jaką ma względem ujarzmionych swych braci. Dziś, wzmocniona i silna temi owemi podstawami swego politycznego bytu, spokojnie spoglądać ona w przyszłość, która w téj chwili przygotowuje się w Czarogórze dla téj ospołeczeniem[?] zdecydowana i przygotowana na to, by czynnie wystąpić przeciwko niéj, stosownie jak tego wymagać będą narodowe interesa.“

Toż *Jedinstwo* zamieszcza korespondencję z Bośnji, która powiada: „W téj chwili Bośnja i Hercogowina są spokojne, pomimo to że turcy dotąd coraz nowe wojsk tureckich przybywają. Rajasy muszą się dobrze pilnować. Władze tureckie zajęte są poszukiwaniem za emisarjuszami serbskiemi, których mają niby znaleźć na skutek zeznań [illegible] i Madjarów. Władze tureckie wymagają, od tych, którzy pochodzą z Serbji, [illegible] pomoc Turcy, którzy wszelkiego rodzaju nadużyciami popychają naród na drogę czynnego oporu i powstania.“

Nie mniejsze rozdrażnienie panuje w dziennikarstwie serbskiem i przeciwko Madjarom. Ażeby dać miarę tego rozdrażnienia, cytujemy ustęp z pewnego artykułu jednego Serba do „braci graniczarów“ zamieszczonéj w *Serbji*.

„Madjary i po 1848 r. niczego nie nauczyli się i nic nie zapomnieli. I dzisiaj są oni tém, czém byli w r. 1843, t. j. jedną azjatycką hordą, która przypadek zrządził wszerzie mocowaniem się czasów[?] na [illegible]

„Dowodzą tego wszystkie ich postępki względem innych narodów korony św. Stefana, dowodzi tego w sposób krzyczący ich postępowanie względem graniczarów, którym podzielili ziemię, zapowiadają się względem bohaterskich graniczarów.

„Skutki téj niesprawiedliwości spadną na głowy tych, którzy się jéj dopuszczają, wyzywa ona bowiem słuszny gniew i oburzenie w piersiach każdego Serba bez względu na kraj, w którym przebywa. Niedługo będziemy czekać, a okoliczności 1848 r. znowu się powtórzą. Wtedy Madjary przypomną sobie, komu to tyle krzywd wyrządzili, doświadczą oni wtedy potęgę ramienia serbskiego, znajdą oni swą zgubę i zatratę w tém samém morzu słowiańskiem, w którém dziś tak hardo a nieoględnie poczynają sobie.

„Wtedy może znowu zechcą wyciągać ramię do Serbów, wzywając ich do wspólnego działania, w łączności z nimi szukając swego zbawienia. Lecz Serbowie odpowiedzą im wtedy: *c'est trop tard*.“

Kategorycznie jeszcze wyraża się *Zastawa*. Oceniając znaczenie broszury Fadiejewa, zapytuje: „Co powiadają narody węgierskiego królestwa na głos téj trąby (broszury Fadiejewa)? Co powiadają Serbowie? „Słuchajcie!

„I myśmy przyczlśmieni[?]. My nie możemy zaprzeczyć, żeśmy Słowianie, że Rossjanie są braćmi naszymi i że w przypadku, gdy Niemcy całym ciężarem swym przytłoczą narody słowiańskie, my tylko w Rossji możemy znaleźć pomoc dla siebie i opiekę. Wszakże, chcąc być Serbami, narodem wolnym i niepodległym z tej i z tamtéj strony Dunaju, my nie możemy iść za głosem téj trąby.

„I tylko, gdy nie zostanie nam nic innego do wyboru, jak, „albo stać się Niemcami, albo Rossjaninami,“ nateńczas wolimy stać się Rossjanami, nie tylko dla tego, że zawsze pozostaniemy Słowianami, ale i dla tego jeszcze, że liberalne ruchy, jakie dają się dostrzegać w Rossji obecnie, mogą być niejako rękojmią, że i Serbowie przy reorganizacji Rossji pozostaliby Serbami. „Jakiem jest nasze stanowisko, jak długo istnieć będzie walka między nami na polu narodowém.

„My nie odstępujemy od naszego hasła: „wolność i narodowość.“ W jaki sposób będziemy mogli je urzeczywistnić, zależy to od nas, ale więcéj jeszcze od Madjarów i nie o to w dzisiejszém naszém nieporozumieniu chodzi, dokąd my pomożemy naród, ale o to, dokąd Madjary nas popychają.“

Zapyta może kto, dla czegóżto Węgrzy mają stawiać Serbów w téj ostateczności, ażeby nie pozostawało im do wyboru jak, albo stać się Niemcami, albo Moskalami, gdy przecie Węgrzy nie są propagatorami centralizacji wiedeńskiéj, ani podnawanymi wpływu niemieckiego? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w tejże samej *Zastawie*, która twierdzi, że z przyjściem centralistycznych dążności Węgrów, i w ogóle ujarzmieniem słowiańskiem ostać się nie potrafią, a więc będą zmuszeni, dla zachowania zdobytego stanowiska, wzywać sie swéj narodowości przeciwko niemieckiej, podnieszonéj[?] naturalnie i wszystkie narody słowiańskie.

Broszura Fadiejewa, jak również odezwy spisek w Moskwie, dały powód *Zastawie* i innym gazetom serbskim do głębszego zastanowienia się nad Moskwą.

Zastawa zamieszcza następującą charakterystykę partji, jakie ostatniemi czasy wyrobiły się w społeczeństwie moskiewskiego carstwa:

„W Rossji, oprócz stronnictwa niemieckiego, trzymającego się dwora i najwiekszy wpływ mającego na zewnętrzną politykę Rossji, stronnictwa, którego hasłem jest konserwatyzm, są nadto partje: wielko-rossyjska, rossyjsko-słowiańska, czyli wszechsłowiańska i nihilistyczna. Pierwsza ma przed oczyma wielkość i potęgę Rossji i rossyjskiego narodu. Za granicą Rossji uważa tylko wroga tego stronnictwa i jego obowiązku. [illegible] kiedy Rossja to [illegible] i ludu, i do tego się też mało zaznajmeja[?] Dzisiaj Słowianami i dzisiaj gotowi Słowianom, przyznając zniszczyć [illegible] [illegible] Polskę, jak i Zdrady. Przedstawicielem tego stronnictwa był Puszkin, a dziś jest nim Katków, który w *Moskiewskich Wiedomostiach* pragnie Polski zniszczenia, a dzieje Rossji wytworzyć w szczerze i otwarcie, a względem innych Słowian — owijając w bawełnę.

„Partja nihilistyczna nie tylko że nie chce przyczynić się do rozkwitu Rossji, ale co więcéj, własne państwo pragnie rozbić — znosząc wszystkie formy państwowego bytu i na ruinach politycznych instytucji ustanawiając socjalno-ekonomiczne stósunki.

„Między temi dwoma stronnictwami stoi partja rossyjsko-słowiańska, czyli wszechsłowiańska. Aktem wiary tego stronnictwa jest, że plemię słowiańskie ma swą misję w dziejach, że wszystkie narody tego plemienia muszą połączyć się w jedno pod opieką Rossji i jéj hegemonją, co więcéj, że w literaturze powinien być jeden język—rossyjski.“

Jak się zapatruje *Zastawa* na to ostatnie stronnictwo, to widać z tego, com przytoczył powyżéj, gdzie *Zastawa* powiada: „że jeżeli Serbowie pragną pozostać narodem wolnym i niepodległym, to nie mogą iść za głosem broszury Fadiejewa,“ którego właściwie zalicza ona do partji rossyjsko-słowiańskiéj.

O sprawie polskiéj odzywa się tąż sama *Zastawa* w sposób następujący: „Na powstanie Polski z r. 1863 myśmy zawsze zapatrywali się jak na zamach, skierowany przeciwko niepodległości i wolności wszystkich narodów i braterstwa. Dla tego też wbrew przezdnoje[?] i zakorzenionéj w naszym narodzie bezwarunkowéj sympatji dla Rossji, myśmy zawsze stawali w obronie praw i narodowości Polski w jéj etnograficznych granicach, tém więcéj, bo uważaliśmy narodowe niepodległości Polaków i uważamy to dotąd, jako warunek, jako rękojmię wolności i niepodległości Serbskiego plemienia.“

Uwagi swe nad broszurą Fadiejewa kończy *Zastawa* tak: „My dziękujemy serdecznie naszemu bratu Fadiejewi za jego sympatje dla ludów słowiańskich, musimy wszakże dodać, że najprzód, nie możemy się zgodzić na taką solidarność z dzisiejszą rossyjską dyplomacją, która zostaje w rękach Niemców; powtóre, że Serbowie jego twierdzeniu, Słowianie i Serbowie mogliby się wyrzekać w jarzmie, gdyby pofrzilli ustalić [illegible]; to trzecie, że Rossja i jego nie mogliby zawsze przeciwnie, że Rossja jeżeli nie udało się, być wolni i nie mogliby oniemiec ów wolność, i że potrzebniejszą jest Rossji poleskich; w końcu, że potrzebniejszą jest Rossji przeciw Niemcom, że Rossja, jak jéj zaś przedniemi, niżeli Serbji Rossja, jako jéj straż przednia, niżeli Serbji Rossja.“

Dodaje w końcu: „Wolność Serbji jest w związku z wolnością Polski, nie idzie atoli za tem, abyśmy mieli w dzisiejszych okolicznościach oczekiwać na wolność Polski.“

Włochy.

Rzym 17 lutego.

S. [„Tak daléj być nie może!“ — komisja 24ch—na soborze nie będą mówili, lecz pisali — Strossmayer — petycja o zmianę w porządku miejsc na zgromadzeniach—ustęp z dzieła Pallavicina — arcybisk. Lavigerie — zagrożenie francuzkie.] — Hasłem obu wielkich stronnictw, na jakie się zgromadzenie soborowe rozdzieliło, jest dziś : „tak daléj być nie może!“ Kurja czuje się sparaliżowaną we wszystkich swoich planach, zawiedzioną w nadziei szybkiego ukończenia spraw i zaniepokojoną wzmagającém się coraz bardziéj rozdrażnieniem opinji publicznéj. Mniejszość pozbawiona władzy udowodnienia swych racji, a pozbawiona największéj części rezultatów pomyślnych z mów, z powodu złéj akustyki auli, czuje nad sobą ciągle wiszący miecz Damoklesa w postaci głosowania jedynie liczbowego. Pomimo to, zanim się kurja zdecydowała do przedsięwzięcia pewnych zacydowania do przedsięwzięcia stanowczych. Najznakomitszym zaś dowodem jest ten, że poznawszy niemożliwość wniosków wypracowywanych przez komisję przygotowawczą, zdecydowała oddawać je komisji 24, do nowego zbadania, stosownie do znanego jéj usposobienia, wszystko z nich ma opór i pewną opozycję napotka. Poczytując krok ten za półśrodek biorąc, nie można jednak odmówić temu kurji dobrego obstawania za zmianą regulaminu i swobodą narad przypomniane są daty, które należą, jednak do historji, z pogłosek zaś wiadome jest następująca: Na zgromadzeniu biskupów i prezydentów soboru, użyto by w ten sposób zapobiedz długim dyskusji z powodu niemożności mówiący by zawiesić wszystkie ustne rozprawy, a pozwolić każdemu członkowi soboru podawanie zapisywania swych uwag nad każdym wnioskiem, i składania ich w wyznaczonym na to lokalu, w którymby każdy biskup mógł łatwo je przejrzeć. W dniu 14ym b. m. rzecz ta miała być rozstrzygniętą i w skutek tego biskup Strossmayer objeżdżał dniem wprzódy swoich przyjaciół, celem porozumienia się z nimi co do stanowiska, jakie wypada zająć mniejszości, wobec uchwały będącéj najoczywistszą abdykacją soboru. Kongregacja była bardzo burzliwa i głos niektórych mówców dosięgał w najodleglejsze zakątki św. Piotra. Skończyła się o pierwszéj, lecz rezultat jéj nie jest jeszcze wiadomy.

Biskupi liberalniejsi podpisali d. 2 lutego nową petycję do papieża o zmianę w porządku miejsc na zgromadzeniach soborowych, gdyż w miarę przybywania coraz ważniejszych przedmiotów, aula staje się coraz niewygodniejszą. Porządna dyskusja w auli jest niemożebną. Całe zadanie polega na majoryzowaniu. Połączeni biskupi francuzcy, niemieccy i północno-amerykańscy trzymają się w ścisłości jednomyślnie w liczbie 500, którzy na każde skinienie papieża głosują według swego woli. Kolumna ta składa się z 300 papiezkich stołowników, z 62 podwójnie od papieża zależnych biskupów z państwa kościelnego, 68 Neapolitańczyków, 80 biskupów raz hiszpańskiéj, około 110 biskupów *in part.*, kardynałów papieskich, przełożonych zakonnych i t. d. Krótko mówiąc, jest to romańskie południe przeciw gallo-germańskiéj północy. Wywoła to niezawodnie głębokie rozdrażnienie narodowe, które później w Niemczech, Czechach, Węgrzech, Francji i Stanach Zjednoczonych mówić będą: że w Rzymie dlatego Włosi i Hiszpanie zwyciężyli nas, ich djecezje i nasze interesa, ponieważ ich djecezje daleko są mniejsze od naszych, a na 100,000 dusz, nad którémi niebieskie czuwa biskup, tam 50 biskupów zgłosem. Niektórzy biskupi przeglądając akta soboru trydenckiego Pallavicina, znaleźli w nich ustęp, że papież Pius IV dał zlecenie swemu legatowi, by nie wydawano żadnych dekretów, na które wszyscy biskupi nie zgodzili. Teraz jak ma się stać zupełnie przeciwnie. Liczba przeciwników nieomylności nie zmniejszyła się, owszem sądzą, że dochodzi już 200. Rząd francuzki oświadczył, że zamyśla wyraźnie ująć się za swymi biskupami i bronić ich przed grożącém majoryzowaniem. Rząd nie zniesie tego, aby 33 biskupów francuzkich i połączeni z nimi biskupi niemieccy i angielscy mieli ulegać pressji większości i przyjmować odrzucone przez siebie dogmata.

Realizm i sprawy krajowe.

(Ciąg dalszy.)

II.

Na polu politycznem czynimy rozmaite wytężenia, dostąpiliśmy i nieco rozgłosu po Europie, ale powagi nie nabyliśmy, głosu naszego nie słuchają, — wyczekujemy tylko jakowego wypadku politycznego, zmiany ministerstwa i t. p., a wtedy i my stajemy na placu. I słusznie doznajemy niepowodzenia, bo niemając dobrego bytu, nie mamy środków do konkurowania z przeciwnikami, nie mamy imponującéj postawy, nie mamy nawet równéj broni dla mierzenia się z przeciwnikami. Jak nas widzą, tak nas traktują. A widzą nas izolowanych, bez podstawy, bez oparcia się, bez prawdziwéj inteligencji, bez mieszczaństwa, bez ludu. (Obraz trochę za czarny. *Red.*)

Czesi dopiero kilka dziesiątek lat temu, jak jęli się dźwigać swój naród: najprzód poruszyli go na polu językowém i historycznem, a skoro zbudziły się siły literackie, przejęte duchem narodowym, wnet rzuciły się na pole realne i naród wzbogaciły materjalnie w czasie nie do uwierzenia krótkim. Dziś już przynęcili do siebie zniemczałą szlachtę, dziś mieszczaństwo i lud z pełną świadomością popierają przewódców czeskich.

A my siłujemy się wywalczać sobie ustępstwa prawie samemi tylko gołosłownemi programami — i jeśli uda się coś w tém ryzykownem przedsięwzięciu, myślimy sobie w duchu: damy z wywalczonych po za kulisami praw mieszczaństwu i ludowi tyle, ile im przypadnie wedle zasługi i dojrzałości, a Rusinom podyktujemy warunki, jakie zechcemy. Zaczynamy więc budowę domu od dachu, bez fundamentu. Rezultata naszych walk wystarczą na kilka miesięcy lub kilka lat aż do nowego wypadku politycznego, a wówczas znów nie mamy nic, ani my (inteligencja), ani oni (lud). Nasze partje walczą tylko o kilka dni świetnego bytu!

Chcąc nabyć powagi w kraju, powagi wobec Wiednia i Europy, trzeba nam, społeczeństwu galicyjskiemu, skonsolidować się. O tym przedmiocie nieustannie przepełnione bywają kolumny dzienników, zawsze jednak rzecz traktowaną bywa w ogólności, tak np. w jednym dzienniku czytaliśmy: „życie, postęp, ruch u nas tylko pozorny jest w dziennikach, zgromadzeniach, stowarzyszeniach, ale w kraju jest apatja“ — i wypowiedziano tam noworoczne życzenie, „by życie nasze przestało być pozorném, a zaczęło być rzeczywistém, aby sięgnęło do głębi, abyśmy serjo zajęli się ludem i utrwaleniem właściwych i istotnych z nim stosunków.“

Tymczasem wydawnictwa nawet popularne dążą do wywołania li tylko humanitarnego wykształcenia, chociaż i tu z pewną wyłącznością, albo przenoszą czytelnika w oddaloną przeszłość, albo posługują się nagą tendencyjnością. Może się wzmódz uczucie, ale w głowie pustki. Podobną jednostronność zarzucić można także publicznym odczytom.

Z drugiéj strony trudno nam pozbyć się tendencyjności, gdy się bierzemy do oświaty ludu. To usposobienie nasze czyni lud dla nas nieprzystępnym. W sejmie nawet usiłowano prowokować tak zwaną „zgodę.“ Lecz krok umotywowany uczuciem kruchą ma podstawę, bo uczucie podpada zmianom. Co gorsza, krok ten uczyniony był od strony słabszéj, a słaby z silnym rzetelnie paktować nie może. Kilka słów dyplomatycznych ulatuje z wiatrem, a wcale nie dolatuje do słuchu ludu. Nie w sejmie zatém, ale pośród samego ludu ma się spełnić skonsolidowanie się społeczeństwa. Dotychczas próbowano tego zawsze tylko w dziedzinie polityki, narodowości lub azbuki, lecz gdy obydwie strony narodowe postawiły program „narodowość przed wolnością,“ to na podstawie takiego programu do porozumienia nigdy przyjść nie może!

A więc tylko w dziedzinie spraw realnych może nastąpić zbliżenie, wzajemne wyrozumienie i połączenie sił. W tych bowiem jedynie sprawach występuje konieczna wspólność interesów, a tylko ta mogłaby poprowadzić do wspólności dążeń i usiłowań. W zakresie tych spraw nie wzbudzi się żadne podejrzywanie, zatém łatwo utoruje się droga do wzajemnego zaufania, gdyż działalność i pożytki ze spraw realnych są, nawet dla ciemnego ludu, prawie namacalne.

C. d. n.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Akuszerki egzaminowane powiatowe ustanowiła z początkiem r. b. rada pow. krakowska w trzech miejscowościach powiatu krakowskiego: w Czernichowie, Zabierzowie i Kościelnikach. Akuszerki te pobierają zasiłek po 50 złr. rocznie z funduszu rady pow. Na mocy uzyskanego dyplomu po odbytéj nauce w zakładzie położnictwa i po złożonéj w téj mierze przysiędze, przysługuje im prawo wykonywania praktyki akuszerskiéj u potrzebujących ich pomocy kobiet, za dobrowolném wynagrodzeniem, nie tylko w miejscach ich zamieszkania, ale także we wszystkich sąsiednich gminach w okolicy, a nawet w całém państwie austrjackiém. Z końcem marca r. b. jedna z tych posad w Zabierzowie lub Kościelnikach będzie opróżnioną z powodu, iż dotychczasowa funkcjonarjuszka ze względów familijnych zamierzyła opuścić swoje stanowisko. Kandydatki mające chęć ubiegania się o taką posadę, mogą się zawczasu zgłosić do wydziału rady pow. krakowskiéj, gdzie o warunkach w tym względzie bliższe szczegóły otrzymają.

Jest także do udzielenia z początkiem nowego roku szkolnego w październiku r. b. stypendjum o rocznych 100 złr. ustanowione przez radę pow. krakowską z jéj funduszów dla kandydatki ze stanu włościańskiego z gmin wiejskich w powiecie krakowskim, którąby się chciała poświęcić nauce położnictwa w zakładzie przy klinice krakowskiéj, a następnie osiedlić się stale na wsi w pow. krakowskim. O stypendjum to mogą się takie kandydatki zawczasu zgłosić do wydziału powiatowego, gdzie również potrzebne objaśnienie otrzymają o wymaganych w tym celu warunkach.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Bal poznański w ostatni poniedziałek będzie zdaje się najświetniejszym w tegorocznym karnawale — przyczyni się do tego zarówno cel, jak i ta okoliczność, że jest to bal ostatni, więc ostatnia sposobność zabawienia się. Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć: Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka, Helena z Jankowskich Szlachtowska, Karolina z książąt Jabłonowskich hr. Husarzewska, Aniela z Baranowskich Taczanowska, Stanisława z Libeltów Łepkowska, Helena z Dobrzyńskich hr. Męcińska. Obowiązki gospodarzy porządku balowego — przyjęli uproszeni przez komitet następujący pp.: Bałucki Michał, Czernicki Gustaw, Ludwik hr. Dębicki, Dobrzański Piotr, Homulacz Stanisław, Piotrowski Henryk, Świerczewski Erazm, Szczepański Alfred. Tańce prowadzić będą pp.: dr. Bełcikowski Franciszek, Langie Tadeusz.

Na pomnik dla jenerała Bema w Marosc Vosarhely rozpisana składka wynosi 8,308 złr. Prezesem komitetu pomnika jest major honwedów Jan Scabo.

Djabeł nr. 18 jest wielce obfity, rozmaity, zabawny i gryzący. Jest też wiele dowcipów ogólniejszego znaczenia. Rycina ostatnia przedstawia lekcje konnéj jazdy ministra Giskry: pierwszy rumak stan wojenny w Czechach zrzucił go na ziemię; drugi Dalmacja staje dęba i chce zrzucić; trzeci zapewne rezolucja staje dęba ale delegacja trzyma go za cugle a minister trzyma w ręku knut moskiewski; tylko na czwartym drewnianym biegunie siedzi jeździec mocno — a podpisano na nim: Doktryny z r. 1848 — *Polizei*. — Do tego numeru dołączony jest pierwszy zeszyt „Tajemnic Krakowa.“

Zagadka Szczutka:

Pojechali *gross und wild*
Wiedeńskiemi szlaki,
Powracają *klein und mild*,
Zgadnijcież kto taki?!

Przez niewiadomość i obojętność szczęśliwy wynik. — Podczas ostatniego mrozu dochodzącego do 26 stopni, był jarmark w Majdanie pow. Kolbuszowa. Wieśniak o milę od Majdanu oddalony, miał na sprzedaż wieprzka. Wybrał się saniami, ponieważ zaś wieprzek spokojnie na saniach nie chciał leżeć, wziął ze sobą 12-letniego swego syna aby wieprzka trzymał. Mróz był mocny, chłopak nie miał ruchu; ojciec myślał że chłopcu ciepło kiedy się nie odzywa, aże się ogląda a chłopak nieżywy. Nie chciał wieść na jarmark trupa i wieprzka—stanął, chłopca wrzucił do przykopy gościńca, przykrył go śniegiem i naznaczył patykiem, aby powracając z jarmarku z Majdana zabrać trupa syna swego, odwieść do domu i sprawić mu pogrzeb. Jarmark poszedł szczęśliwie bo sprzedał wieprzka. Po odbytym jarmarku przyjechał na miejsce, gdzie syna w śniegu w przykopie zachował, — lecz na nieszczęście śnieg poruszany, znak z kija pozostał, ale syna nie było. Po trudnym i długim szukaniu daremnym, pojechał do domu. Przybył w złym humorze, żona pyta się czyś wieprzka dobrze sprzedał, na co jéj odpowiedział: „Sprzedałem wieprzka i Jaśka.“— „Ej, juźcić wieprzka nie widzę na saniach toś go sprzedał, ale pojźréj na nalepę to tam Jasiek się ogrzewa.“ Chłop rzeczywiście niedowierzając opatrzył Jaśka i był to ten sam, którego w śnieg zziębniętego zakopał. Zakopanie w śnieg ocuciło chłopaka, a że nie wiedział drogi na jarmark do Majdan, powrócił zdrowy do domu.

Wyjątek z niedrukowanych pamiętników dyplomaty o carycy Katarzynie.—Katarzyna druga miała 14-stu zupełnie uznanych kochanków, prócz wielu innych, których tylko na czas bardzo krótki zaszczyciła swemi względami. Pierwszym z nich był Sołtyków, drugim Poniatowski, trzecim Grzegórz Orłów, który się przyczynił do wyniesienia na tron Katarzyny i morderstwa Piotra III. Katarzyna jako cesarzowa zaprowadziła pewien rodzaj formalności przy przyjmowaniu nowego urzędowego już kochanka. Ten, na którego padł wybór, został mianowany generał-adjutantem, aby mógł być ciągle przy boku cesarzowéj. Wprowadzano go do apartamentu położonego pod mieszkaniem cesarzowéj, do któréj komnat prowadziły ukryte schody. W dniu instalacji otrzymał 100,000 rubli a co miesiąc 12,000 rs. Prócz tego marszałek dworu musiał mu dostarczać objadów na 24 osób i pokrywać wszystkie wydatki na utrzymanie domu. Bez pozwolenia cesarzowéj nie mógł faworyt opuszczać pałacu, nie wolno mu było mówić z innemi kobietami, a jeżeli był proszonym na jaki objad, gospodyni domu powinna być poza domem. Szczęśliwy, na którego padł wzrok cesarzowéj, został zwykle zaproszony na objad do jakiéj poufnéj osoby, gdzie zwykle przypadkiem znalazła się cesarzowa. Tu w rozmowie starała się wybadać wybranego, a jeśli jéj się spodobał, poufna zawiadamiała go o tém. Nazajutrz lekarz dworski oddawał mu wizytę i przekonawszy się o stanie jego zdrowia, donosił o tém cesarzowéj, która zwykle jeszcze tego samego dnia instalowała go w ermitażu, swém zwykłém mieszkaniu.

Ciekawa jest lista prezentów, jakie otrzymali główni kochankowie: Sołtyków i Poniatowski wyjmują się, pierwszy, jako pierwszy kochanek; drugi jako obdarzony koroną. Orłów otrzymał dobra o 45,000 dusz, pałac, klejnoty i srebra oszacowane na 17,000,000 rs. Wisenskoj oficer gwardji, był przez 2 miesiące faworytem, otrzymał 300,000 rs. Wasilczyków podporucznik gwardji przez 22 miesiące otrzymał w pieniądzach 100,000 rs., w dobrach o 7,000 dusz 600,000 rs., w klejnotach 60,000 rs., w srebrach stołowych 50,000 rs., pałac meblowany 100,000 rs., renty rocznéj 20,000 rs. czyli kapitał razem 1,110,000 rs. Potemkin, najdłużéj ze wszystkich będący w łaskach otrzymał już to w dobrach w Polsce, w Rossji, już to w gotówce

---

Tygodnik prawniczy.

Sprawy włościańskie.

Nędza jest matką sporów. W żadnym kraju może stan włościański nie jest tak podupadły, nigdzie bieda wieśniaków nie jest tak wielką jak u nas, a przecie, jak zamiłowanym jest nasz lud wiejski w sporach i procesach wszelkiego rodzaju!

Smutny to objaw, bo się widocznie przyczynia do podkopania bytu materjalnego włościan, ale właśnie dla tego trzeba się nad nim zastanowić, zgłębić jego przyczyny i starać się o zaradzenie złemu.

Śledząc za przyczynami téj procesomanji chłopów, dochodzimy przedewszystkiem do nader zawikłanego ustawodawstwa austrjackiego, tyczącego się stosunków włościańskich w Galicji. Ustawodawstwo to bowiem, kierowane głównie względami politycznemi, sprowadziło wszystkie pojęcia włościan na drogę zupełnie fałszywą. Wpojono w nich zasadę, że każdy ma prawo własności do gruntu, który posiada. Od tego głównem dążeniem każdego chłopa było, wdzierać się w posiadanie obce, a dążenie to tak długo zwrócone było jedynie przeciwko właścicielom obszarów dworskich, póki w nich włościanie upatrywali głównych swoich wrogów; następnie zaś zaczęli sobie włościanie nawzajem wydzierać posiadanie gruntów, a skłonność ta jest do dziśdnia jedną z najgłówniejszych sprężyn sporów chłopskich.

Przyczyniła się do tego wszystkiego inna okoliczność nader ważna, a mianowicie, iż wieśniak wzięty do wojska pozostawał tamże przez 8 do 10 lat, przez który to czas wszystkie jego stosunki majątkowe i rodzinne w domu najczęściéj zupełnie się zmieniły. Rodzeństwo czasem wymarło, albo téż ojciec się mocno zadłużył; w jednym i drugim zaś wypadku była ojcowizna wystawioną na dowolną grabież ludzi obcych. Wiemy zaś, jak przywiązanym jest każdy włościanin do swego gruntu, jak przez kilka pokoleń nie zaciera się tradycja familji, że dawniéj ten lub ów grunt należał do niéj; łatwo więc pojąć, iż wieśniak powróciwszy z wojska i zastawszy kogoś obcego, który się albo samowolnie po śmierci dawniejszych posiadaczy wdarł w posiadanie jego ojcowizny, albo też takową zagrabił jako wierzyciel drogą egzekucji, żadną miarą nie chciał się zgodzić na taki stan rzeczy i rozpoczął proces, który w każdym wypadku przyprawił go o stratę pieniędzy i czasu, a rzadko kiedy doprowadził do rezultatu pomyślnego.

Ważną również przyczyną niepewności własności między włościanami jest niezawodnie ta, iż własność ziemska włościan do dziśdnia nie jest objętą księgą publiczną. Z tego to pochodzą rozmaite matactwa przy każdéj pertraktacji spadkowéj, gdyż najczęściéj zupełnie dowolnie podają włościanie ten lub ów grunt do inwentarza spadkowego, utrzymując, że był własnością spadkodawcy; następnie w dekrecie dziedzictwa posiadanie tego gruntu bywa przyznane najstarszemu synowi, a w końcu na mocy tego dekretu wytacza pretendent spór, do któregoby nie było przyszło, gdyby przy spisaniu inwentarza wiedziano, że grunt, o który się rozchodzi, jest własnością osoby trzeciéj a nie spadkodawcy, o czémby się właśnie przekonać można z księgi hipotecznéj.

Dotychczas skreśliliśmy tylko szkodliwy wpływ ustaw austrjackich na stosunki włościańskie; następnie zaś pomówimy o zgubniejszym jeszcze wpływie różnych osób stykających się z włościanami, na zamiłowanie ich do procesów.

Votum adjunktów przy sądzie cywilnym.

Niedawno upominaliśmy się o to w „Tygodniku prawniczym,“ aby adjunkci przypuszczeni zostali do głosu stanowczego nietylko w sprawach karnych, ale także w sprawach cywilnych. Dowiadujemy się z przyjemnością, iż temi dniami trzech adjunktów otrzymało rzeczywiście votum tak w sprawach cywilnych jak karnych.

Praktyka sądowa.

V.

I. Spory powstające jeszcze między włościanami a dworami, z powodu niegdyś istniejącego stosunku poddańczego, ocenione i rozstrzygane być winny, nie na zasadzie powszechnéj ustawy cywilnéj, lecz na zasadzie ówczesnych dla stosunków poddańczych wydanych szczegółowych ustaw i rozporządzeń.

II. Prawa dawnych poddanych przeciwko dawnym dziedzicom służące, nie ulegają przedawnieniu, a zmiana osoby dziedzica niepozbawia dawnego poddanego praw naprzeciw dawnemu dziedzicowi nabytych.

Włościanin Michał B. posiadał w obwodzie wadowickim we wsi G. aż do roku 1823 grunt rustykalny pod l. 43 w obszarze 40 morgów, 1434□ sążni. W roku tym dziedzic wsi G. odebrał ten grunt na siebie, cząstkę w obszarze 4 morgów 97□ sążni nadał w r. 1829 włościanom Franciszkowi B. i Janowi F., zaś resztę gruntów złączył z gruntami dworskiemi.

Michał B. umarł, a dobra G. przeszły na własność Maurycego P.

Marcin B., syn Michała, uzyskawszy przyznanie jego pozostałości, zapozwał pod d. 4go lipca 1860 r. Maurycego P. o zwrot gruntów do nr. 43 niegdyś należących w obszerności 40 morgów 1434□ sążni.

C. k. sąd krajowy krakowski opierając się na przepisach powszechnéj ustawy cywilnéj, oddalił w zupełności Marcina B. z żądaniem

z powodów:

iż udowodnieniem zostało na drodze administracyjnéj, jak to orzeczenie c. k. urzędu obwodowego w Wadowicach z d. 26 czerwca 1857 wykazuje, iż Michał B. posiadany pod nr. 43 grunt rustykalny jeszcze w r. 1823 sam dobrowolnie opuścił, a gdy od tego czasu aż do wniesienia skargi więcéj niż lat 30 upłynęło, przeto też w myśl §. 1478 u. c. zgasło prawo Marcina B. do spornego gruntu przez dawność.

C. k. sąd wyższy w Krakowie przychylił się do żądania Marcina B. o tyle, iż nakazał Maurycemu P. zwrócić 36 morgów 1337□ sążni gruntu, uwolnił go jednak od zwrotu owych 4 morg. 97□ sążni, które włościanom Franciszkowi B. i Janowi F. nadane zostały, a c. k. sąd najwyższy potwierdził ten wyrok

z następujących powodów:

Przedmiot sporu odnosi się do zdarzenia odebrania gruntu ojcowi powoda przez dwór wsi G. za czasów pańszczyzny, toczy się zatém spór oparty na stosunku poddańczym, pomiędzy byłym poddanym i byłym dworem. W sporach tego rodzaju, według rozporządzenia ministerjalnego z d. 24 października 1860 r. zastósować należy ustawy i rozporządzenia niegdyś z powodu stosunków poddańczych wydane i uwzględnić prawomocne orzeczenia władz administracyjnych. Dla tego też wspomniane ustawy i rozporządzenia, chociażby odmienne, z powszechną ustawą cywilną niezgodne zawierały przepisy, według powołanego rozporządzenia ministerjalnego w niniejszym sporze zastósowane być powinny, a ze zdaniem Maurycego P., iż w przypadku niezgodności wspomnianych szczegółowych ustaw i rozporządzeń z powszechną ustawą cywilną, tę ostatnią zastósowywać należy — zgodzić się nie można.

Pozwany przyznał, iż grunt pod nr. 43 znajdował się niegdyś w posiadaniu Michała B., ojca powoda, a twierdzenie jego, iż grunt ten dwór w wsi G. z mocy przysługującego mu prawa zwierzchnictwa nad gruntami włościańskiemi na siebie odebrał, zastępuje uznanie, iż grunt ten był posiadłością włościańską, a jako taki, choćby prawdą było, iż go Michał B. w r. 1823 dobrowolnie opuścił, według patentów z d. 10 lutego 1785, 26go maja 1789 dekretów kancelarji nadwr. z dnia 6go maja 1783, 28go czerwca 1798 i z d. 10go października 1811 przez dwór G. nie mógł być odebranym i na rzecz swą przywłaszczonym. Gdy zatém odebranie na dwór gruntu pod nr. 43 pozwany przyznał, a grunt ten w r. 1820 w posiadaniu włościańskiém się znajdował, zatém na zasadzie cyrkularza z d. 25 listopada 1846 l. 7181 za taki grunt włościański uważany być musi, który przez dwór odebrany być nie mógł. Jeżeli się nadto zauważy, iż pozwany nie wykazał żadnego prawnego tytułu swego posiadania, albowiem objęcie gruntu pod nr. 43 z powodu mniemanego opuszczenia go przez posiadacza, nieusprawiedliwia nabycie takowego, jeżeli nakoniec się uwzględni rezultat politycznego dochodzenia, iż część tego gruntu w obszerności 36 morgów 1337□ sążni obecnie w posiadaniu pozwanego się znajduje, pomimo że Michał B. był ostatnim rustykalnym posiadaczem tego gruntu, a prawa jemu służące dekretem dziedzictwa Powodowi przyznane zostały, to obowiązek pozwanego do zwrotu gruntów pod nr. 43 o ile ich sam posiada, żadnéj nie może ulegać wątpliwości. Przytém nie można uwzględnić zarzutu pozwanego, iż nie *on* lecz jego *poprzednik* grunta pod nr. 43 z gruntami dworskiemi połączył, a pozwany wieś G. już z gruntami temi na własność nabył, albowiem byłemu poddanemu służy prawo windykowania bezprawnie odebranego a przez dwór przywłaszczonego gruntu nawet w tym przypadku, jeżeli pod względem osoby właściciela wsi zmiana zaszła.

Również nie może się pozwany zasiedzeniem gruntu pod nr. 43 zastawiać, albowiem według postanowienia patentu z d. 18 kwietnia 1784 dek. kan. nad. z d. 21 września l. 5797 i rozporządzenia gubernji z d. 21 kwietnia 1826 l. 8887 prawa byłym poddanym naprzeciw ich zwierzchniczym dworom służące, nie gasną przez przedawnienie, a postanowiony rozporządzeniem ministerjalném z d. 28 lipca 1856 dla włościan czasokres do zgłaszania naprzeciw byłym dworom żądań, z stosunku poddańczego jeszcze pochodzących, według przepisu §§. 18 i 25 powołanego rozporządzenia nie ma zastósowania do skarg, z powodu odebrania gruntu powstać mogących.

(Orzeczenie c. k. sądu najwyższego z d. 12go marca 1868 l. 1398.

VI.

Do przedawnienia przeciw osobie prywatnéj rozpoczętego a przeciw osobie uprzywilejowanéj zapaść mającego, potrzeba ubiegu lat 40tu.

Baron L. z obowiązał się skryptem dłużnym zapłacić A. 70 dukatów w d. 24 czerwca 1833 r. A. zapisał tę sumę pod d. 2 listopada 1852 kościołowi w Bielanach. Gdy zapłata nie nastąpiła, a 30-letnie zadawnienie na zasadzie §. 1479 u. c. zarzuconém zostało, rzecz poszła na drogę sądową.

Sądy krakowskie i c. k. sąd najwyższy nieuwzględniając zarzutu zadawnienia, skazały barona L. na zapłacenia 70 dukatów.

Albowiem według skryptu dłużnego zapłata 70 dukatów przez A. nie wcześniéj jak d. 24 czerwca 1833 r. żądaną być mogła, a gdy ta suma w dniu 2 listopada 1852 r. kościołowi B. zapisaną została, a pozew o jéj zapłacenie w d. 3 grudnia 1863 r. wniesiony został, przeto też w myśl §. 1472 u. c. przed upływem lat 40tu zadawnić się nie mogła.

(Orzeczenie c. k. sądu najwyższego z dnia 7go lipca 1869 l. 7051.)

J. L.

i w klejnotach niesłychaną sumę 50,000,000 rs., prócz niezliczonych urzędów i godności. Zawadowskij przez 18 miesięcy, dobra w Polsce z 2,000 dusz, na Ukrainie z 6,000 dusz, w Rossji z 3,000 dusz, wartości 1,000,000 rs.; w monecie 100,000 rs., w klejnotach 80,000 rs., w srebrnych sprzętach 40,000 rs., pensję 10 rs. i order Orła białego. Zoricz, Serb, przez rok order szwedzki Miecza, order Orła białego, dobra w Polsce wartości 500,000 rs., w Inflantach 100,000 rs., komandorję w Polsce przynoszącą 12,000 rs., rocznie czyni 120,000 rs.; w gotówce 500,000 rs., w klejnotach 200,000 rs., Korsaków Rimski przez 16 miesięcy, order Orła białego, dobra Wasilczykowa, 100,000 rs., dobra z 4,000 dusz wartości 400,000 rs., zapłacenie długów 100,000 rs., w klejnotach i srebrach 150,000 rs., na podróż 170,000 rs. Zanstoj otrzymał ogółem 3,260,000 rs., Jermołow przez 16 miesięcy 550,000 rs., Momonof przez 26 miesięcy 880,000 rs., Platon Zubów dobra w Polsce i w Kurlandji ogółem 2,700,000, Walerjan Zubów dobra w Polsce i Kurlandji w ogóle 800,000 rs.; wszyscy naturalnie prócz tego mieli order Orła białego i inne i rozmaite urzęda. Ogółem więc wydała Katarzyna przeszło 100,000,000 rs. dla swoich kochanków!

Sprawy sądowe.

Proces o uczestnictwo zbrodni podrobienia publicznych papierów kredytowych.

Dokończenie. (Spóźnione.)

Obrońca Rebenstoka dr. Szaff dziękuje prokuratorji za cofnięcie pierwotnego oskarżenia, lecz z uwagi, że sąd nie jest zobowiązanym trzymać się wniosku prokuratorji, przystępuje do wykazania bezzasadności tegoż oskarżenia. Prokurator opiera się na §. 268 proc. karn., który mówi o przyznaniu się oskarżonego do czynu, ten paragraf do tego wypadku nie ma zastosowania; Rebenstok przyznaje się do czynu, lecz nie przyznaje, jakoby się dopuścił karygodnego czynu i nie przyznał się do porozumienia z fałszerzami banknotów lub ich wspólnikami; przy tak błędném tłumaczeniu §. 268, każdy wystrzegałby się przyznania, gdyż takowe jeszcze mu więcéj zaszkodzić może. Do pewnych zbrodni (zabójstwa, rabunku i t. p.) wystarcza przyznanie się do czynu bez wyznania złéj wiary, lecz co do téj zbrodni wyznanie to jest konieczne.

Daléj dowodzi obrońca, że i drugie oskarżenie o oszustwo nie ma podstawy. §. 201 lit. a ust. karn. w nowém wydaniu zawiera wyraz *wissentlich*, czego w r. 1803 nie było; i to dowodzi, że do winy oszustwa należy nietylko podejrzenie lub domysł, że czyn może być karygodnym, lecz pewna wiadomość, że nim jest. Takiéj wiadomości klijent nie miał mimo argumentów przytoczonych przez prokuratorję, gdyż takowe dopuszczają argumentację przeciwną. Przytacza wszystkie podejrzane okoliczności towarzyszące wymianie rubli, i zbija je, poczém domyślnie wnosi o uwolnienie oskarżonego.

Obrońca Raucha dr. Kübel również usiłuje najpierw wykazać, że oskarżony nie był świadomy czynu; zwłaszcza przy tylu obiegających falsyfikatach rubli, nie jest rzeczą trudną, jak mimowoli stać się winnym zbrodni zarzuconéj Rauchowi; dowodem tego mnóstwo podobnych procesów wytoczonych niedawno w saméj Rossji, we Francji i w Pradze. Przytacza pogłoskę, że w Paryżu zakupiono wielką ilość banknotów fałszywych, a potém sprzedano bankowi rossyjskiemu, który je rozpowszechnia i że takowe w Kijowie zajęto; jest to pogłoska, ale *vox populi vox dei*, należy przypuścić, że w banku rossyjskim odbywa się bardzo wątpliwa manipulacja. Co do Raucha, prokurator sam przyznaje, że on był tylko narzędziem p. C.; takie narzędzie nie wie co robi, więc nie można mu imputować czynu; zresztą on nie miał żadnego pożytku ani zysku z tego, czynił to tylko z grzeczności dla p. C., która z resztą miała takie poważanie, że nie mógł się domyśleć u niéj karygodnego czynu.

Przystępując do drugiéj zbrodni, zarzuconéj Rauchowi, obrońca nie może jak tylko przytoczyć to, co Rauch sam na swą obronę powiedział; istota czynu za jasno była dowiedzioną. Wnosi uznać Raucha winnym tylko przestępstwa oszustwa i jako łagodzącą okoliczność zważyć 16-miesięczne więzienie śledcze.

Po replice prokuratora i duplice obrońców pp. Rulfa i Szaffa, nastąpiło ogłoszenie wyroku niewinności, którego treść znana już czytelnikom.

Część urzędowa.

— J. E. minister wyznań i oświecenia nadał opróżnioną przy bibljotece uniwersyteckiéj w Krakowie posadę amanuensisa drowi Tadeuszowi Wojciechowskiemu, zastępcy amanuensisa przy tym zakładzie.

Konkurs. — Na posadę sekretarza rady przy sądzie obw. w Rzeszowie z roczną płacą 1000 złr. wal. austr. Termin podania oznacza się na cztery tygodnie od przezdjym tamtejszego sądu.

Ogłoszenie. — Wydział izby adwokatów we Lwowie prostuje ogłoszenie p. Brunona Rogalskiego z d. 5 lutego b. r. w ten sposób, że nie dał ani nie mógł mu dać pozwolenia do otworzenia pierwszéj kancelarji w sprawach karnych, gdyż udzielenie takowego nie należy do czynności wydziału tejże izby.

Obwieszczenie. — Z powodu wcześniejszego odprawienia poczt z Koszyc w kierunku Dukla, poczta wozowa, a z Dukli do Tarnowa poczta osobowa, będzie o godzinę rychléj odchodziła niż przedtem; tj. pierwsza o godz. 5éj m. 30 wieczorem, druga zaś o godz. 1 m. 30 rano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie upadłości domu handlowego F. J. Kirchmayer i Syn.

Upadłość domu handlowego Kirchmayera nasuwa nam dalsze uwagi, których na tém miejscu pominąć nie możemy.

Jak słyszymy znaczna bardzo część strat grożących wierzycielom tego domu pochodzi z tytułu złożonych w domu tym depozytów. Zachodzi więc pytanie, czy w ogóle jest rzeczą rozsądną składać depozyta do domów bankowych? Na pytanie to stanowczo odpowiadamy: że nie jest rzeczą rozsądną! Kto nie robiąc interesów bankowych chce majątek swój lub w ogóle sumy jakie, albo jakieś papiery publiczne złożyć w miejscu bezpieczném, ten zawsze roztropniéj postąpi, jeżeli takowe złoży w jakim instytucie publicznym, w banku lub towarzystwie kredytowem publiczném. Nie chcemy my tém bynajmniéj ubliżyć w ogóle prywatnym domom bankowym, z których wiele, dobrze o tém wiemy, zasługuje na takie same, częstokroć większe zaufanie, aniżeli instytucje publiczne: ale chcemy tylko wskazać na jedną ważną różnicę, jaka zachodzi między prywatnemi domami bankowemi, a zakładami kredytowemi publicznemi.

Otóż, wszelkie zakłady publiczne podlegają krytyce publicznéj, a zatém także publicznéj kontroli dzienników, przed którą cecha prywatna zasłania prywatne domy bankowe. Tylko kontrola publiczna, którą przedewszystkiem wykonywa jedynie sumiennie dziennikarstwo, chroni wielkie publiczne przedsiębiorstwa finansowe od tych katastrof, na jakie narażone są częstokroć ze strony prywatnych domów bankowych, których działania dziennikarstwo krytykować nie może i których żadna kontrola publiczna nie dosięga.

Tylko pod tym jednym względem zakłady publiczne są bezpieczniejszemi schronieniami majątków i depozytów prywatnych. Gdyby nie było téj kontroli publicznéj, gdyby jéj dziennikarstwo nie wykonywało, zakłady publiczne nie dawałyby pod tym względem żadnéj większéj rękojmi, aniżeli prywatne domy bankowe.

A jednak téj jak zakłady publiczne mają zawsze swych wrogów, którzy tę kontrolę publiczną krytyki dziennikarskiéj krzywém okiem widzą. Jeżeli który dziennik o prywatnym domu bankowym, o którego interesach, postępowaniu, stanie finansowym nic nie wie i wiedzieć nie może — bo je zasłania charakter prywatny. Z drugiéj zaś strony niechno dziennik jakiś u nas podniesie chłostę krytyki na publiczny zakład kredytowy, zaraz wołają w niebogłosy, że: „dziennik wyciąga na jaw szkandały, że chce podkopać zakłady krajowe, że nie ma ani za grosz patrjotyzmu i t. d." — i zaraz znajdą się też pamfleciści, którzy krzykom tym wtórują.

Jakaż w tém naiwność! Gdyby krytyka postępowania zakładów publicznych była wyciąganiem szkandalów, gdyby dzienniki nie wypełniały od czasu do czasu tego obowiązku swego względem publiczności: podobne katastrofy, jak upadłość Kirchmayera mogłyby także przytrafiać się zakładom publicznym. Ale od tego właśnie strzeże publiczność chłosta dziennikarska zawieszona nad zakładami publicznemi i karcąca najmniejsze ich przewinienia.

I tak też być powinno. Ci zaś panowie, którzy nie chcą znosić na każdym kroku krytyki dziennikarskiéj, niech się wyniosą z zakładów publicznych i obejmą posady w prywatnych domach bankowych. Tam nie dosięgnie ich krytyka dziennikarska, ale za to tém gorzéj, jeżeli ich kiedyś dosięgnie inna krytyka.

Gdyby o prywatnym domu bankowym wolno było pisać, tak jak wolno pisać o zakładach publicznych, nie przyszłoby zaprawdę do podobnéj klęski, jaką jest upadłość Kirchmayera. Ale niestety, co mimo krzyków pp. verwaltungsratów i ich pamfleciarzy, wolno jest pisać o pierwszych, tego dyskrecja nie pozwala pisać o ostatnich. Dlatego mniejszą rękojmię bezpieczeństwa dają domy bankowe prywatne i dlatego jako na składy depozytów daleko więcéj kwalifikują się zakłady publiczne.

Tę naukę niestety odbiera dziś wielka część publiczności naszéj w sposób zanadto dotkliwy.

W sprawie Kirchmajera donosi wczorajszy wiedeński *Tagblatt* (z d. 20 b. m.) że p. Wincenty Kirchmajer „przedwczoraj" a więc 18 b. m. to jest w piątek opuścił Wiedeń; „dokąd się udał nie wiadomo."

Tenże dziennik pisze o owém pierwszém oświadczeniu pięciu wierzycieli, co następuje:

„Oświadczenie to może łatwo deklarantom sprawić nieprzyjemności, gdyż niektórzy wierzyciele, którzy uspokojeni stanowczym tonem owéj deklaracji zaniechali w ostatnich dniach wszelkich kroków przeciwko domowi handlowemu Kirchmajera, zamierzają teraz wystąpić przeciwko tym pięciu podpisanym na owém oświadczeniu z pretensjami o wynagrodzenie szkody." Co się tyczy wierzycieli wiedeńskich, *Wiener Tagblatt* potwierdza wiadomość dla nas bardzo smutną, że największe straty poniosą Kraków i Galicja, gdyż wiedeńscy wierzyciele p. Kirchmajera wszyscy są pokryci. Szczególną zdaje się p. Kirchmajer miał sympatję dla Wiednia, kiedy się z nim tak grzecznie obszedł.

Według pogłoski krążącéj po mieście, passywa p. Kirchmayera wynoszą około pięć miljonów; zdaje nam się jednak, że cyfra ta jest nieco przesadna.

Sąd krajowy ogłosił wczoraj konkurs nad majątkiem domu handlowego F. J. Kirchmayer i Syn, a ponieważ postępowanie ma się odbyć według nowéj ustawy konkursowéj zamianował komisarza sądowego w osobie radzcy sądowego p. Chitrego. Tymczasowym zarządcą majątku konkursowego mianowany został dr. Wyrobek. Co do osoby tego ostatniego można tylko winszować stronom interesowanym, że wybór sądu padł na człowieka takiéj energii, sprężystości i znanéj gorliwości, jak dr. Wyrobek.

Czy radzca Chitry, człowiek już stary i do dawnéj jeszcze szkoły należący podoła swemu zadaniu i czy zbytnia jego pedantyczność nie będzie tamowała szybkiego postępu sprawy, to jeszcze pytanie.

W sobotę d. 19 b. m. nadeszły do Krakowa do większych wierzycieli p. Kirchmajera prywatne telegramy, że tenże wyjechał z Wiednia nie wiadomo dokąd. Gdyby jeden z takich telegramów dołączony został do podania o konkurs wniesionego do sądu, natychmiastowe ogłoszenie konkursu nie podlegałoby żadnéj kwestji. Tymczasem podano prośbę o konkurs dopiero w poniedziałek, a postanowienie sądu nastąpiło we wtorek.

Kantor Kirchmajera został już sądownie opieczętowany; równocześnie urzędowe telegramy wysłano w różnych kierunkach w celu przyaresztowania Wincentego Kirchmajera.

Dowiadujemy się również, że sąd nie uznał zapisu Wincentego Kirchmajera, mocą którego drukarnia i wydawnictwo *Czasu* miały przejść na własność Adama hr. Potockiego za ważny, że zatém pierwsza i drugie wciągnięte zostaną do masy konkurencyjnéj.

Sprawozdanie komitetu towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego za rok 1869.

(Ciąg dalszy.)

Przy sposobności zaś przedłożonego z namiestnictwa dekretu ministerstwa rolnictwa w przedmiocie usunięcia zawad kultury lasowéj, odwołano się na opinję odnośnego delegata i położono nadto nacisk na potrzebę ułatwienia wyprowadzania drzewa z lasów niedostępnych, na konieczność arondacji lasów i wykluczenia z nich posiadłości obcych.

Za uzbieraną za ostatnim og. zgromadzeniu w drodze subskrypcji kwotę 324 zł. i późniejsze dary w sumie 1000 zł., polecił komitet dyrekcji dublańskiéj przeprowadzenie kupna baranów i owiec — co też uskutecznioném zostało.

Zechce też przyjąć szan. zgromadzenie do swéj wiadomości: iż adres i dyplom na członka honorowego doręczony został ks. marszałkowi kraj.; iż namiestnictwo zatwierdziło wybór pp. Kałusowskiego i hr. Chotomskiego na członków korespondujących; iż uchwalone połączenie powiatu Nadwórniańskiego z oddziałem stanisławowskim, a stryjskiego z oddziałem drohobyckim dokonane zostało; iż powiat Żółkiewski, dotąd do żadnego oddziału nie należący, uchwalił przyłączyć się do oddziału rawsko-cieszanowskiego; wreszcie iż komitet otrzymał dwie rezolucje w przedmiocie podań dawniejszych, na tle uchwał ogólnych zgromadzenia osnutych, mianowicie:

a) na zażalenie z r. 1868, w przedmiocie używania fałszywych miar i wag po dworcach kolei żelaznych, odpowiedziało minist. handlu, iż przeprowadzone przez namiestnictwo śledztwo nie wykazało nic karygodnego i skargi z tąd pochodzić mogą, że zachodzi różnica między wagą wiedeńską a używaną po kolejach wagą cłową;

b) inne przedstawienie zaś z r. 1867 — aby w miejsce politycznych komisarzy przy odbiorze tytoniu, zasiadali mężowie zaufania z łona rad powiatowych, lub z grona członków towarzystwa — odniosło pożądany skutek; o czém nas namiestnictwo pod d. 23 września 1869 zawiadomiło.

Z innych spraw ważniejszych załatwionych w tym okresie wymieniamy następujące:

Wniesiono petycję do rady państwa na ręce posła, o poprowadzenie kolei żelaznéj z Przeworska do Przemyśla na Duklę — i takąż samą petycję do izby panów, na ręce ks. Karola Jabłonowskiego.

Wniesiono petycję do sejmu, aby prawo wykupu i regulacji serwitutów polowych i leśnych, rozszerzone zostało i na serwituta stawowe, tam mianowicie, gdzie stosunek poddańczy nie istniał.

Poparto prośbę wydziału rady powiatowéj rohatyńskiéj, o udzielenie subwencji z funduszów państwa na zaprowadzenie zakładu wychowawczo gospodarczego przy szkole głównéj w Rohatynie — a którą to prośbę udzielono namiestnictwo komitetowi do zaopiniowania.

Poparto prośbę oddziału sokalskiego u ministerstwa, ażeby kolej do Królestwa Polskiego prowadzoną była na Żółkiew i Sokal.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kraków, 22 lutego. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 9—9.50, żyto 5.75, — 6.—, jęczmień 5,25 — 5,50 owies 3 — 3.50 Dowóz dobry.

Baran, 21 lutego. Płacono pszenicę do 40 zł., żyto 23—24, jęczmień 19 — 21, owies 13 — 15 zł. Dowóz dobry.

Oświęcim, 17 lutego. Płacono pszenicę 4 zł. 50 c., żyto 3 zł. 15, jęczmień 2.55, owies 2.—, groch 5.—, bób 3.50, tatarkę 3.50., proso 4.—, ziemniaki 90 c., siano 1 90, koniczynę 4.—, słomę 1 45, drzewo twarde 7.50 miękkie 5.50, okowitę 80 c., masła masę 1.80 1.50, kukurudza 3, Dowóz zboża i innych płodów dostateczny.

Bochnia, 17 lutego. Płacono pszenicę 4.25 żyto 3.40, jęczmień 2.30, owies 1.70, groch 4.—, bób 3.50, tatarkę 3 złr., siano 1.80 słoma 1.10, drzewo twarde 11 złr., miękkie 8 złr., okowita 1 złr., masło 50 c.

Rzeszów, 18go lutego. Płacono pszenicę 4.10, żyto 3.20, jęczmień 2.10, owies 1.50, groch 2.60, tatarkę, 2.30, proso 2.40, ziemniaki 95 c., rzepak 7.50, koniczyny 24 zł., siano 1.70, słomę 95 c., drzewo twarde 9.60, miękkie 6.50, okowity masę 60 c., masło 50 c., kukurudza 1.10, lnu cetn. 23 zł., konopi cetn. 15 złr., mięsa ft. 18 c.

Tarnów, 18 lutego. Płacono pszenicę 4 zł. 50 c., żyto 2.57½, jęczmień 2.37½, owies 1.75, groch 3.—, bób 2.45, tatarkę 2 złr. 50 c., proso 2.50, ziemniaki 80 c., koniczynę 27,50, siano 1,87 c., konicz 2 złr., słomę 1.15, drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, okowitę 1.10, masło 1.30. rzepak 4.50.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 19 lutego. Na dzisiejszém zgromadzeniu prawego środka uchwalono i nadal popierać ministerstwo.

Paryż 20 lutego. *Journal officiel* ogłasza dekret cesarski z dnia 19 bm., zwołujący sąd najwyższy do Tours na dz. 21 marca. Glaudaz będzie przewodniczył, a Grandperret będzie pełnił funkcje jeneralnego prokuratora.

Jak *Gazette des tribunaux* donosi, dostarczyło śledztwo przedwstępne dowodów czynnéj zaczepki, któréj ks. Piotr Bonaparte — jak twierdzi — był przedmiotem; daléj wykazało śledztwo niewątpliwość prowokacji, w skutek któréj ks. Bonaparte zabił p. Noira i zagroził życiu p. Fonvielle.

Dziś w Tuilerjach wielka uroczystość na cześć arcyks. Albrechta.

Wczoraj przyjmował cesarz ambasadora rosyjskiego, hr. Stackelberga.

Florencja 20 lutego. Król przybył do Neapolu.

Opinione pisze: Kilka dzienników, omawiając ugodę zawartą między ministrem finansów a bankiem narodowym, wyraża obawę, że istnieją inne jeszcze stypulacje, mianowicie co do przedłożenia przywileju bankowego. Zapewniają nas przecież, że ugoda dotyczy li tylko wspomnianéj operacji kredytowéj.

Rzym 19 lutego. *Civilta Cattolica* powstaje bardzo gwałtownie przeciw Döllingerowi.

Rzym 20 lutego. Wczoraj rozpoczęły się uroczystości karnawałowe. Panuje tu spokój zupełny. Obcych mało. Policja pozdzierała na rogach ulic porozlepiane paszkwile przeciw nieomylności.

Londyn 21 lutego. Liczne zgromadzenie parów angielskich wystosowało zaproszenie do lorda Derby, aby tenże przyjął przewodnictwo. Dwudziestu irlandzkich członków izby niższéj przyrzekło już, że popierać będą ministerjalny bil ziemski.

Konstantynopol 19 lutego. *Turquie* żąda wysłania do Aleksandrji floty tureckiéj, którąby tam pozostając czuwała nad rządem wicekróla.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 21 lutego.

K. Można powiedzieć, że w przeciągu tych kilku ostatnich dni polityka ustąpiła na drugi plan a sprawa Kirchmayera jest panem sytuacji.

Rezolucja nawet usunięta w głąb, by nie suszyła głowy tym, którzy przemyśliwają nad uratowaniem choć części kapitału. Upadek domu Kirchmayera złączonego z tyloma przedsiębiorstwami krajowémi, opartego na tylu kapitałach krajowych, jest niezawodnie klęską, któréj szkód dziś niepodobna jeszcze dokładnie obliczyć. Jak wczorajsza *Tages Presse* donosi, pan Kirchmayer nagle wyjechał. Dokąd? nie wiadomo. Dość że wyjechał, wołając zapewne *aprés moi le déluge*. Tymczasem obecność jego tutaj byłaby niezawodnie tylko lepszy dała obrót całéj sprawie. Nieszczególne wywarło tu wrażenie, że po ogłoszeniu umieszczoném w *Czasie* i podpisaném przez kilku zacne nazwiska noszących, w dzień późniéj okazał się wręcz przeciwny rezultat.

Dzisiaj na posiedzeniu rady państwa obradowano nad 3-cim paragrafem ustawy o podatku zarobkowym.

Przy jednym tym ustępie kilkunastu mowców zabierało głos.

Mayerhofer mówi przeciwko i stawia wniosek, aby opuścić 2gi ustęp 3-go paragrafu tj. żeby właściciele fabryk i przełożeni dóbr ściągali od podwładnych podatki.

Daléj mówili Klier, Skene, Wolfrun za wnioskiem Mayerhofera.

Stamm mówi, że nie życzyłby sobie zostać poborcą podatków i nigdy się tego nie spodziewał.

Wreszcie po przemówieniu sprawozdawcy i ministra finansów Brestla, przystąpiono do głosowania.

Wniosek Mayerhofera został przyjęty ogromną większością i Polacy za nim głosowali.

Do paragrafu 4-go stawiono kilka poprawek; między innemi dr. Weigel żądał, aby i stowarzyszenie zaliczkowe „Schultze-Delitsche" uwolnić na 3 lata od podatku, a przynajmniéj na rok jeden.

Nie głosowano jednak, ponieważ dr. Brestel został wezwany na radę ministrów. Jutro dalszy ciąg.

Od dzisiaj zaczął funkcjonować komitet redakcyjny. Dzisiejsze wieczorne dzienniki są już wszystkie równobrzmiące.

Targi rezolucyjne w Wiedniu wloką się daléj, ale tracą coraz więcéj na właściwém, politycznem znaczeniu. Ministerstwo centralistyczne, które utrzymało się u steru dzięki niedołęztwu opozycji, która nie zdobyła się na postawienie pozytywnego programu i postawienie ludzi mających go przeprowadzić — wynalazło sobie wcale dowcipny sposób zatrudnienia niezadowolonych, oświadczając gotowość do układów i wdając się w rokowania słowne. Jest to *vox praeterea nihil*, bo jakkolwiek bez zaspokojenia opozycji, ministerstwo dłuższy czas utrzymać się nie będzie mogło, jakkolwiek Austrja nie ma innego wyboru jak tylko zupełny rozstrój, albo nowe przeobrażenie całego ustroju — to jednak dzisiejsze ministerstwo mimo tych sławnych rokowań, z charakteru swego abdykować nie może. Tegoroczna kampanja przyniesie nam więc jedynie tę teoretyczną korzyść, że nawet centraliści w zasadzie potrzebę układów i ustępstw (ustępstw — nie praw) jawnie uznać musieli. Żywot ministerstwa i obecnego systemu, jest zatém zapewniony na tak długo jak długo opozycja nie przypuści skombinowanego ataku, albo też wyręczą ją jak to dotąd bywało nieprzewidziane i nie od niéj zależne katastrofy dla państwa, z których gruntownemi reformami znowu ratować się będzie zmuszone.

Że te palestranckie spory o rezolucję są czcze, że obie strony nie wiedzą co począć, że są one tylko ilustracją przysłowia: „wodę warz, woda będzie—" potwierdza to nawet *Presse*, o czém piszemy na czele.

Parlament północnoniemiecki nie odpowie na mowę tronową adresem, do czego zmierzała partja liberalna parlamentu. Po oświadczeniu wyraźném jenerała Moltke na zgromadzeniu konserwatystów, że w najwyższych kołach nie życzą sobie takiego adresu; myśl podniesiona przez stronnictwo liberalne nie znajdzie większości. Postępowcy zamierzają przy rozprawach nad kodeksem karnym wnieść o zniesienie kary śmierci.

Kanton Aargau wystosował do biskupa soloturskiego wezwanie do powrotu, uzasadniając je tém, że kantony płacą mu za sprawowanie urzędu biskupiego w dyecezji, a nie za głosowanie w Rzymie za nieomylnością papiezką.

Sprawa rozwiązania izby francuzkiéj mogłaby tylko nowe wywołać zawikłania. Na zgromadzenie prawego centrum w Hôtel de Louvre przybyli także ministrowie Ollivier, Lancet i Maurice Richard. Po zapewnieniu zupełnéj jedności gabinetu miał Ollivier — według *Parlement* — powiedzieć, że „rozwiązania izby życzy sobie tylko kilkunastu redaktorów, którzy radziby się dostać do pałacu Bourbon (izba deputowanych). Ministerstwo nie może dla nich pozbywać się izby, z któréj łona wyszło i któréj większość ma za sobą. Z tą większością chce żyć i umierać."

Po tém oświadczeniu prawe centrum zapewniło mimisterstwu, że na nie liczyć nie może.

W Anglji zajmuje umysły ciągle jeszcze bil irlandzkiéj reformy, oparty na tych samych zasadach jak bil dotyczący kościoła irlandzkiego, t. j. żądający sprawiedliwości i pojednania ze sąsiednim pobratymczym ludem. Nie można jednak na pewno wróżyć powodzenia temu bilowi, bo żąda on znacznych ofiar i ustępstw od uprzywiliowanych właścicieli ziemskich. Z drugiéj strony żądania Irlandczyków idą daléj niż bil Gladstona, z téj więc także strony można się spodziewać wielu poprawek, które jeżeli nie zostaną przyjęte, Irlandczycy sami będą głosować w trzecim czytaniu przeciw bilowi.

W skutek knowań karlistów we Francji, rząd hiszpański zażądał podobno od rządu francuzkiego internowania agitatorów hiszpańskich w północnych prowincjach.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 lutego. Specjalny telegram nowéj *Pressy* z Pragi donosi: W skutek zaproszenia przewódzców czeskich do Wiednia, odbyło się posiedzenie mężów zaufania i posłów czeskich. Stronnictwo młodo-czeskie oświadczyło się za przyjęciem zaproszenia. Rieger sprzeciwiał się temu w sposób burzliwy; Sladkowski sądził, że oferty rządu należałoby wysłuchać. Młodoczesi ustąpili w końcu z niechęcią zdaniu Riegera. Według innych wersji mają mimo to Rieger i Sladkowski przybyć do Wiednia.

Wiedeń 22 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa toczyły się daléj rozprawy nad ustawą o podatku zarobkowém. Punkta tyczące się uwolnienia od podatku, przyjęte zostały według wniosku wydziału. Wniosek posła Weigla o trzechletnie uwolnienie od podatku stowarzyszeń zaliczkowych i konsumcyjnych również przyjętym został.

Paryż 22 lutego. W ciele prawodawczém Jules Favre stawia interpelację względem polityki wewnętrznéj rządu; jeżeli rząd chce uchodzić za parlamentarny — mówi Favre — winien on rozwiązać ciało prawodawcze i zarządzić nowe wybory. Na ten wypadek obiecuje on poparcie swego stronnictwa. Jutro dalszy ciąg rozpraw nad tą interpelacją.

Rzym 21 lutego. Potwierdza się wiadomość o odroczeniu soboru.

Waszyngton 18 lutego. Izba reprezentantów przyjęła rezolucję względem konieczności pomnożenia monety papierowéj obiegającéj o pięćdziesiąt miljonów i poleciła komisji przygotowanie dotyczącego bilu.

Kursa. Wiedeń 22 lutego, g. 1 m. 45. 5% zjednoczony dług państwa 61.—.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.85 — Londyn 124.10. Srebro 121.35.— Dukat 5.83½. Akcje kred. 266.50.— Lombardy 242.—.— Losy z 1860 r. 96.20. — Losy z 1864 r. 119.75.— Akcje franko-austr. 112.—.— Napoleony—.—.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 235.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 206.75. — Akcje kolei północn. wschodniéj 162.65. — Akcje Banku 724.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 90.50. — Akcje banku jen. 66.—. — Renta w srebrze 70.90. — Galic. oblig. indemn. 73.60. —

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 22 lutego	żądają zł.	a.	płacą zł.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	75	60	25
„ w srebrze	71	—	70	50
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	96	75	96	—
„ „ „ 1864	120	50	120	—
Galic. obligacje indemn.	74	25	73	75
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	122	—	121	—
„ Kar. Ludwika 5%	103	—	102	—
„ „ „ II emis.	96	—	95	—
„ Czerniow. I 5%	82	50	82	—
„ „ 1867	92	50	91	50
„ „ 1868	90		89	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	243	10	242	90
Akcje kol. K. Lud. galic.	236	—	235	—
„ kol. czerniow.	206	75	206	—
„ kol. Rudolfa	164	—	163	—
„ kol. siedmiogr.	168	—	167	—
„ kol. półn.-wsch.	163	—	162	—
„ banku narod.	729	—	724	—
„ Zakł. kredyt.	266	75	266	25
„ Kol. wschodnia	96	50	95	50
„ Zakł. kredyt. węg.	88	50	87	50
„ banku obrotow.	119	—	118	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	70	—	66	—
Losy kredytowe	161	—	160	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94	—	93	—
„ „ „ „ II emis.	93	—	92	50
„ likwidacyjne z kup.	78	—	77	25
Kolej warsz.-wied.	69	—	68	—
„ warsz.-bydg.	72	—	71	—
Ros. pr. z r. 1864	158	—	156	50
„ „ z r. 1866	157	—	155	50
Waluty: Srebro	122	—	121	50
Dukaty	5	86	5	82
Napoleondory	9	93	9	89
Imperiały	10	15	10	—
Courant pruski	1	83	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	51	1	50
Wiedeń 21 lutego.				
Dług państ. Renta 5%	60	85	60	75
„ w srebrze 5%	70	90	70	80
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	235	—	234	—
„ „ 1854 4%	91	—	90	—
„ na 500 1860 5%	96	60	96	40
„ na 100 1860 5%	103	75	103	25
„ na 100 1864	121	25	121	—
Como	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	74	30	73	80
„ „ Bukow. 5%	74	—	73	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	101	50	100	50
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	331	—	330	50
Anglo-węgierskie	98	25	97	75
Austr. kredytowe	332	—	328	—
Kredyt. handl. przemysł.	267	20	267	—
Dyskontowy austr.	74	—	73	50
Franko austr.	112	50	112	—
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	60	50	59	50
Narodowy	726	—	725	—
Akcje kolei.				
Alföld Fiume	174	25	173	75
Czeska zach. na 200 złr.	232	—	231	—
„ północn. „ 150 „	126		125	—
Elżbiety na 200 „	193	—	192	50
Ferdynanda na 1000 „	2135	—	2130	—
Franc. Józefa „ 200 „	188	—	187	50
Kar. Ludwika „ 200 „	235	75	235	25
Koszyc. Oderb. 170 „	69	50	60	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	207	25	206	75
Półn. zach. austr	202	—	201	—
Rudolfa na 200 „	164	25	163	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	—	167	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	380	—	379	—
Theissbahn	242	50	242	—
Tramway	155	50	154	50
Południowa na 500 fr.	243	80	243	60
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	163	25	162	75
„ wschodnia 200 „	96	25	95	75
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	230	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108	—	107	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	78	—	—	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	90	75	90	25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	—	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97	80	97	60
„ „ „ W.A. 5%	93	15	93	—
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	—	92	70
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	20	91	80
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92	50	92	—
Elż. em. 1862 „ 5%	90	70	90	40
Elż. „ 1869 „ 5%	95	50	95	—
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	—	90	50
„ „ „ W.A. 5%	89	—	88	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105	50	105	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	50	102	—
„ „ 2 emissja	96	—	95	50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	82	50	82	—
II. „ „ 5%	92	25	91	75
III. „ „ 5%	90	—	89	75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92	20	91	90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90	50	90	—
Rządowa na 500 fr.	145	—	142	50
„ II. emis. „ „	142	—	141	50
Południowa	121	50	121	30
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94	—	93	80
Bony 1870 za 74 „ 6%	250	—	249	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	160	75	160	25
Clary „ 40 „ M.K.	37	—	36	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	100	—	99	—
Keglewicza na 10 „	18	50	17	50
Budy na 40 fl. W.A.	34	50	33	50
Palfy na 40 „ M.K.	31	50	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A	16	25	15	75
Salm „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu na 100 „ M.K.	126	—	124	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103	30	103	15
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	55	103	35
Hambrg 100 mark 4 „	91	75	91	60
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	20	124	5
Paryż za 100 fr 2½ „	49	30	49	25
Monety:				
Dukaty ważne	5	84	5	83
Napoleony	9	90	9	89
Srebro	121	50	121	25
Lwów 19 lutego.				
Indemniz. galicyjska. 5%	73	80	73	30
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	77	30	76	75
„ „ 5%	87	30	86	75
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	108	—	105	50
„ „ włościań. 6%	92	—	90	50
Dukat ważny	5	83	5	77
Napoleon d'or	9	91	9	84
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	51	1	50
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	60	121	50
Warszawa 18 lutego	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	94	13	93	88
„ „ „ 2 4%	93	13	92	88
„ likwidacyjne 4%	76	73	76	43
Poż. lot. z 1864 5%	158	50	157	50
„ z r. 1866 5%	159	—	158	—
Akcje kol. warsz.-wied	69	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	72	—	71	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	110	50
„ „ łodzkie	103	—	101	—
Wexle na Wiedeń za 150 zł	98	55	—	—

OGŁOSZENIE.

Zbierając materjały do życiorysów Rossjan,

którzy w stosunkach z Polską, w czasie pobytu i urzędowania w niéj, czemkolwiek złem czy dobrem się odznaczyli, upraszam o udzielenie mi krótkich a treściwych biografij i wskazówek, przesyłając wprost pod moim adresem, lub do redakcyi „TYGODNIA“.

Dnia 2go lutego 1870 r.

Adam Lew hr. Sołtan

Prusy Zachodnie przez Altmark w **Waplewie**.

191(1-3)

Piąte zwyczajne ogólne zgromadzenie

ces król. uprzywilejowanego

ogólnego austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego

odbędzie się 17 marca b. r.

w Wiedniu — Herrengasse Nr. 8 o godz. 10téj przed południem.

Przedmioty obrad:

a) Sprawozdania zarządzającego.
b) Sprawozdania cenzorów.
c) Postanowienie o rachunkach towarzystwa i użyciu zysku (art. 61, 68 i 69).
d) Oznaczenie tantiemy dla radców administracyi — zarządzającego — dyrektorów i urzędników zakładu (art. 69).
e) Oszacowanie marek obecności dla radców administracji i cenzorów (art. 52 i 54).
f) Wybór sześciu radców administracyjnych.
g) Wybór cenzora.
h) Zmiana statutów (art. 6. — 6 i 9).

Na témże zgromadzeniu mają prawo głosowania tylko ci panowie akcjonarjusze, którzy przynajmniéj miesiąc przed zebraniem, a więc najdaléj do 17go lutego r. b. pięćdziesiąt akcyj (Interimsscheine) z kuponami w myśl art. 25 statutów u towarzystwa w Wiedniu (Herrengasse N. 8) lub w Paryżu (rue neuve de Capucines Nr. 21) złożą i na takowe otrzymany kwit depozytowy w przeciągu 8 dni przed ogólném zgromadzeniem na ich karty legitymacyjne wystawione, na ich imię zamienią. (182)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4½ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ 14 „ „
5½ „ „ „ 30 „ „
6 „ „ „ 60 „ „

Assygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwóch kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów 18 października 1869 roku. 759(28-?)T. **Dyrekcja.**

Zupełny przewrot, jaki od niejakiego czasu w sytuacji giełdy nastąpił, jest nie do zapoznania; **zaufanie** powróciło — gotówki jest dosyć, ciągły popyt na pewne papiery i coraz wyższy ich kurs — jednem słowem, zdaje się, że wreszcie przyszła chwila, by nowe operacje giełdowe z pomyślnym skutkiem rozpocząć; kto chce użytkować z chwili niech się uda do

kantoru dla interesów giełdowych
(Comptoir für Börsengeschäfte)

podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. tylko — ze zmiany kursów korzystać może

CARL STEIN.
Wien, I., Tiefer Graben 17.

975(20-39)

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:

Genewskie zegarki kieszonkowe
w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
„ „ z sprężynką..........12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż...13—14 „
„ „ z 8ma rubinami ....15—17 „
„ „ z podwójną kopertą......15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem..14—17 „
„ anker z 15 rubinami..........16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami..20—23 „
„ „ z podwójną kopertą.......18—23 „
„ „ „ „ lepszy.24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku....28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą..35—40 „
„ Remontoirs z kryształ. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.......30—38 „
„ „ ze złotą kopertą.........37—40 „
„ anker z 15 rubinami...........35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą.......55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ....13—18 „
Złoty „ „ „ „ ....25—30 „
„ „ emaljowany...........30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką....35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami.38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub..40—48 „

Złoty zegar. damski emal. z djament....58—65 „
„ „ „ anker............40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50—56 „
„ Remontoirs.........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład
pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany..............10, 11, 12 fl.
Co 8 dni..........16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny..30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny.48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny...............28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara ...1 fl. 50 ct

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(121-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (10-300)

L. 110.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy w Bochni ogłasza niniejszém konkurs w celu obsadzenia posady sekretarza z płacą 800 złr. w. a. rocznie. Posada ta nadaną będzie za kontraktem i z zastrzeżeniem prawa rozwiązania stosunku służbowego za sześciotygodniowém wypowiedzeniem.

Ubiegający mają wnieść podania swoje z dowodami odpowiedniego uzdolnienia do Wydziału pow. najdaléj po dzień 30 marca b. r. 187(1-?)

Z Wydziału powiatowego
w Bochni dnia 18 lutego 1870.
Zastępca prezesa
Leonard Serafiński.
Sekretarz
Adolf Vayhinger.

Guichona

MUSCULIN.

Jedyny preparat z surowego mięsa.

Jest najprzedniejszy i najskuteczniejszy ze wszystkich posilnych środków, daje się przyjmować w wypadkach gdzie żołądek słabo, a nawet bardzo źle trawi. — Przysposabia się on w klasztorze La Trappe departamencie Dombes we Francji.

Guichon's Musculin w kształcie tabliczek studzonych!, konserwuje się długi czas i rekomenduje się swemi silnemi i wzmacniającemi własnościami przedewszystkiem osobom wycieńczonym chorobami, trudami i przychodzącym do zdrowia, równie i cierpiącym na kurcze żołądkowe, raka w żołądku, bezkrewność, biegunkę itd.

Musculin przewyższa treścią pożywną najcelniejsze gatunki czekolady, najbardziéj renomowane preparata, buliony w tabliczkach, syrupy i extracta mięsne etc.

Jest to jednem słowem najsilniejszy i najskuteczniejszy środek wzmacniający dla osób słabéj konstytucji, delikatnych i osłabionych.

Nabyć można we wszystkich renomowanych aptekach. — W KRAKOWIE u p. Siedleckiego. 159(1-?)

Jedyny preparat z surowego mięsa.



Dworek z ogrodem

przy ulicy Karmelickiéj Nr. 50, do sprzedania. 190(1-10)

GŁUCHOTA

czyli ***Cerumen sztuczny*** przeciw wszelkim chorobom uszów. Najnowszy i najpewniejszy ze wszystkich dotąd znanych metod, uznany przez innych lekarzy o którym przed 3ma miesiącami pisma lwowskie zrobiły wzmiankę. W krótkim czasie stosunkowo liczący dość znaczną liczbę szczęśliwych wypadków.

Cena słoika skoro wysłany będzie po Europie podwyższy się. Tymczasowo złr. 3 w. a. wraz z metodą. Łyżeczka 25 cent. Dostanie tylko u wynalazcy dra Fijałkowskiego w Tarnowie. 186(1-3)

Une jeunne femme, ancienne écolière du célèbre professeur au conservatoire de Vienne nommé Ramesch, étant arrivée ici, il y a peu et ayant quelque temps disponible, desire donner leçons de clavecin. Son adresse est: rue de ste Nicolai N. 438, 2 etage, sous les chiffres F. K. 184(1-?)

Pozwalam sobie polecić:

Dzieje Narodu Polskiego

przez

Chociszewskiego,

w wydaniu drugiém z r. 1870 z wielu drzeworytami książkę uznaną przez wszystkie pisma polskie za bardzo przydatną dla dzieci, odznaczającą się i trafnym układem i taniością.

Podczas eksaminow wielkanocnych, najwłaściwszą książka ta jest nagrodą dla pilnych dzieci.

Cena pojedyńczego eksemplarza wynosi 7½ sgr. Za razem wziętych 50 egzempl. stanowię tylko **50** złot. pol. czyli **8** tal. **10** sgr. a zatém egzeml. po **5** sgr.

Wszystkie księgarnie są upoważnione po téj cenie sprzedawać to dzieło.

122(4-9) **J. K. Żupański.**

PROMESSY LOSÓW Z ROKU 1864,

których ciągnienie d. 1 marca nastąpi,

po 3 fl. 50 cent wraz ze stemplem

oraz

Wodę Bergera paryską prawdziwą

środek najlepszy do farbowania włosów.

Karton po 4 złr.

Pastylki Bilińskie i Marienbadzkie

zawierające w pudełku 60 sztuk,

po cenie 60 cent. wal. austr. **sprzedaje**

179(3-?) **Jan Bartl w Krakowie.**

PRASA AUTOGRAFICZNA

czyli

DRUKARNIA PODRĘCZNA.

Za pomocą tego nadzwyczaj prostego przyrządu, każda osoba odbić może w krótkim czasie od 1000 do 10,000 egzemplarzy kopij własnego pisma, bądź w formie listów, cyrkularzy, lub téż planów, rysunków, nut muzycznych itp. na przygotowanym do tego stósownym papierze.

Cena podług wielkości.

szerokości:	długości:	cena:
22 centimetr.	na 30 centimetr.	60 franków
23 „	„ 33 „	70 „
26 „	„ 38 „	80 „
30 „	„ 45 „	90 „
35 „	„ 48 „	100 „

Prasa ta z wszystkiemi przyborami, opatrzona instrukcją w języku polskim, mieści się w piękném pudełku politurowaném, na klucz zamykaném.

Skutek pewny poręcza się.

Dostać można u BERRINGERA 7 Passage du Grand Cerf, lub u Juliana Mianowskiego komisanta handlowego 16, Quai d'Orleans w Paryżu. 98(9-12)

Original-Staats-Prämien-Loose

wszędzie je dostać i grać można.

Podaje się szczęściu rękę.

Już 2go **Marca** rozpoczynają się ciągnienia wielkiego przez wysoki rząd dozwolonego i gwarantowanego

LOSOWANIA

a kończą się 17 marca 1870 r.

12.600 wygranych i premji i losów wolnych w wartości

dwóch milionów 637.400 mark w srebrze

muszą być rozegrane. — Największe wygrane wynoszą mark.: **250.000, 200.000, 190.000, 170.000, 165.000, 162.000, 160.000, 158.000, 156.000, 155.000, 153.000, 152.000,**

Dokładniejszy rozdział wygranych jest następujący:

12 tysięcy sześćset wygranych i 1 premia

mianowicie: 1 premia **150.000**, 1 wygrana **100.000, 50.000, 40.000, 20.000** 2 po **15.000**, 2 po **12.000**, 2 po **10.000**, 4 po **8.000**, 4 po **6000**, 10 po **5.000**, 25 po **3.000**, 125 po **2.000**, 150 po **1000**, 200 po **500**, 272 po **200** 11.800 po **110**. — Tylko się wygrywa.

Oryginalny udziałowy los państwa na wszystkie wyż wymienione ciągnienia i przypadające wygrane kosztuje 9 złr. w. a. — 4 sztuki 33 złr. a takowe po przesłaniu należytości nawet w najodleglejsze okolice przesyłamy niezwłocznie i w sekrecie. — Prosimy aby powyższych losów nie porównywano z zakazanemi promesami, albowiem każdy dostaje od nas oryginalny los do ręki. Po ciągnieniu przesyłamy każdemu własnoręcznie bez żądania urzędową listę, a wygrane punktualnie wypłacane będą pod gwarancją państwa. Głównemu naszemu debitowi zawsze szczęście sprzyja, powtórnie bowiem z pomiędzy wielu znaczniejszych wygranych wypłaciliśmy przy ostatnich ciągnieniach w miesiącu marcu najwyższą wygraną 127.000 mark. później 10.000 a zaledwie przed dwoma miesiącami w małych odstępach czasu znowu wypłaciliśmy dwa razy najwyższe wygrane naszym interesantom w tutejszéj okolicy. Za poręczenie prawdziwości naszych podań służą każdemu dowody urzędowe. Wszelkie zlecenia wykonywamy natychmiast z największą starannością, przyłączamy potrzedne plany i udzielamy bezpłatnie wszelkich wiadomości. — Upraszamy zatem udać się łaskawie z pełném zaufaniem pod adresem:

S. Steindecker et Comp.

Bank und Wechselgeschäft in Hamburg. 157(3-4)

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzywil.

fabryka do wyrabiania sztucznego

GUANO

przez

Karola Ritter Stummer v. Traumfels

właściciela patentu c. k. wyłącznie uprzyw. systemu filtrowania.

Comptoir: Elisabethstrasse Nr. 10. **Wien.** **Fabrik:** Erdberger-Lände.

Cennik sztucznego Guano.

Guano dla paszy zielonéj za cłowy centnar	złr. 1 cent. 50	do 2 złr. 50 cent.
„ „ nasion strączkowych	„ „ 2 „ 50	„ 3 „ 50 „
„ „ nasion okopowych	„ „ 3 „ 50	„ 4 „ — „
„ dla kwiatów i jarzyn	„ „ 4 „ —	„ 5 „ — „

Ceny te są per comptant loco dworce kolei w Wiedniu.

Dokładne ceny pomiędzy wymienionemi niższemi i najwyższemi cyframi, liczą się odpowiednio do ilości wodorodu i kwasu fosforowego. — Naznaczone gatunki guano mogą być bardzo dobrze używane przy uprawie krzewów i drzew owocowych.

Na 1 morg austrjacki potrzeba od 10 do 12 cent. cłow. sztucznego Guano.

Fabryka moja jest w stanie dostarczyć Szanownym pp. rolnikom skoncentrowanego Guano — mieszczącego w sobie wodoród, który w stanie rozpuszczonym przy łąkach wodą zalewanych ze szczególniejszą korzyścią się używa.

Opakowanie w beczkach od 5 do 20 cent. z odpowiednim rachunkiem za opakowanie najwyżéj 2 złr. — Uprasza się o spieszne zamówienie gatunków Guano, aby takowy w stósownym czasie mógł być wyrobionym.

Sposób użycia sztucznego Guano franco. 137(5-10)

Franzensberger Wasser

do leczenia

dolegliwości moczowych i kamienia.

Tą samą wodą otrzymano znamienite rezultata w publicznych zakładach i u prywatnych chorych, — lekarskie zdania, sposób używania i listy dziękczynne dołączone każdéj flaszce.

Główny skład:

Wien, Jos. Weis Apotheker „zum Mohren“ Tuchlauben.
Wien, M. Springer, Jägerzeile 42.
Brünn, L. Lusar, Apotheker „zum rothen Krebs.“
Agram, S. Mittelbach, Apotheker.
Gratz, V. Hutter Apotheker zur „Landschaft.“
Iglau, V. Inderka Aptheker.
Olmütz A. E. Lederer.
Pest A. Gerhardt vis à vis Hotel „Königin von England.“
Prag, C. v. Helly, Apotheker.
Pressburg, J. Vavrecka Apotheker zum „heiligen Stefan.“
Sternberg, Anat. Jauck.
Triest, A. Zanetti Apotheker.
Paris, Levasseur Pharmacie, rue de la Monnaie 19.

Cena flaszki 1 złr.

Tamże znajduje się zaszczytnie uznana Magen-Essenz, przeciw kurczom i według doświadczeń pana dr. Weeger najlepszy środek przeciw chorobie morskiej etc. etc.

Wyrabia i rozsyła en gros

Ignaz Strakosch in Brünn Adlergasse Nr. 11.
i Scelowitz (Mähren.) 976(11-12)

Swieżo wynaleziony szlachetny metal!

Tylko tu prawdziwy. | # Złoto talmi! | Tylko tu prawdziwy.

Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich odróżnić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.

Biżuterje:

dla dam:

1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 *Para kólczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Garnitur: broszka i kólczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 *Prześliczna kolja na szyję,* dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50, w przednim 2, 2.50.
1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5,50 6, 7.
1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez, cen. 50, 80, złr. 1.50, 2, 2.50.
1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2.80, 3, 3.50.

dla mężczyzn:

1 *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2 3, 3, 2.50,.50, 4, z medaljonem złr. 2.50, 3, 4, 4 3.50,.50, 5, 5.50, 6.
1 *Długi łańcuch na szyję* nieróżniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 *Bardzo piękny medaljon* do mężkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Buncik do bryloków* 40 c.
1 *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emaliowanemi lub bez c. 50, 80, złr. 1, 1.50 2, 2.50.
1 *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85, złr. 1, 1.?0 1.80, 2, 2.50, 3.

Biżuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nie rozpozna. — Biżuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.

1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para kólczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.
1 *Para guziczków do rękawów* złr. 1.80, 2.80
1 *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1.50, 2.
1 *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Wschodnie wiecznie pachnące Jonquille biżuterje

bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.

1 *Broszka* złr. 1.20, 1.50 1.80. 2.
1 *Para kólczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.
1 *Branzoleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.
1 *Kolja* na około szyi c. 60, 80.
1 *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1. 1.20, 1.40.
1 *Kolja* ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.

Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem: 174(1-24)

N. Glattau's

Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,

Kärntnerstrasse 51. — Palais Todesco.

Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą. — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.